

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena 25 gr.
egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Przygwożdżone kłamstwa p. Nowaczyńskiego Rozmowa z Juliuszem Sauerweinem

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Paryż, 3 kwietnia 1931

Pan Adolf Nowaczyński w roli Wielkiego Inkwizytora cieszy się zasłużonym powodzeniem. Gra ją od lat wielu z zamiłowaniem, ochoczą werwą, niedoścignionym artyzmem. Z godną lepszej sprawy wytrwałością i sumiennością szuka, szpera, bada i wertuje dokumenty i encyklopedje, pisma i utwory, plotki i sekretne zwierzenia, metryki urodzin i zgonów, by wytropić zwierzyne, ukrywającą się przed jego argusowym wzrokiem. Biada temu, kto chociażby w dziesiątym pokoleniu ma w swej rodzinie przodka pochodzenia żydowskiego! Zawsze dosięgnie go nieuchronnie karząca ręka obrońcy rasy aryjskiej. Na stół Krótka operacja. I oto pod lancetem wprawnego chirurga ukazuje się kilka kropel krwi żydowskiej. Nieszczęsny pacjent stracony dla świata i zwolenników p. Nowaczyńskiego. Nikt nie ostanie się przed wnikliwością jego węchu dziennikarskiego, soczystością niewybrednego słownika, chwalebny zmysłem detektywa.

Inna rzecz, że przywilej odkrywania Żydów wszędzie i we wszystkich p. Adolf Neuwert-Nowaczyński bezapelacyjnie zaanektował dla siebie. Z niemilosierzną srogością chłosta „anonimowe mocarstwo” za chęć arogowania sobie tegosamego prawa. Ten monopol przysługuje mu z prawa i honoru. Prawem — kaduka, a z honoru — członka i lidera partji narodowo-demokratycznej. W gruncie rzeczy owocka działalność p. N. na tem właśnie polu, szkody nam żadnej nie przynosi. Raczej winniśmy mu podziękę za bezinteresowne a sumienne zbieranie materiałów dla encyklopedji wielkich i sławnych synów narodu żydowskiego.

Cóż, kiedy lata mijają, p. Nowaczyński się starzeje, dowcip i wytrawne oko już nie dopisują, a ilość Żydów w literaturze, sztuce, polityce i filozofji nie jest wkońcu nieskończona. Tedy nasz domorosły inkwizytor w myśl zasady „na bezrybiu i rak rybą” sięgnął pewną ręką do galerji chrześcijan najczystszej krwi, by jednemu z szczęśliwie wybranych zaaplikować skromną dozę krwi żydowskiej. Dowody zastąpił bajkami — i handel ubity. Wysokiego zaszczytu dostąpił tym razem nie kto inny, jeno sławny i powszechnie ceniony redaktor polityczny „Matin’a” p. Jules Sauerwein. Wprawdzie nie znajdziesz w Paryżu człowieka, któryby nie wiedział, iż pan Sauerwein jest oryginalnym, niesfałszowanym Aryjczykiem, religji protestanckiej, ale dla pamflicisty endeckiego niema na świecie niemożliwości, któreby przy odrobinie dobrej woli udowodnić się nie dało. Jest to wprost obowiązek obywatelski i patrijotyczny. Wszak p. Sauerwein to „lewa ręka Brianda” i „w Paryżu gra na pierwszych skrzyp-

cach a w Genewie Curzona klepał po plecach”, a co najgorsze, co za żadne skarby w świecie przebaczone mu być nie może, „zadeklarował zasadniczo, że antysemityzm jest hańbą stulecia” i że „próba wyeliminowania Żydów jest nie tylko idjotyzmem, ale wprost zbrodnią”.

Więc naturalnie... Żyd „litwak”. Bo chyba Aryjczyk zdrowy na ciele i na umyśle do tego rodzaju publicznych i oficjalnych oświadczeń nie byłby zdolny — konkluduje w myśli p. Nowaczyński. No, ale jak to udowodnić, choćby cieniem prawdy otulić. O, pan N. nie w ciemną bitę! Już z trudniejszych sytuacji wy dostał się obronną ręką. Rada w radę i otóż w Nrze 11. Myśli Narodowej z 1. III. 1931 pod nagłówkiem „Ofensywa” czytamy następującą efektownie skomponowaną historyjkę. Bawiąc sześć lat temu incognito modo w Kownie, p. N. stwierdził istnienie rodziny „starozakonnych” Sauerweinas, która w toku „rozmoweczki” z miłym klientem, bez dwóch słów przyznała się do Julesa Sauerweina z Paryża, swego bliskiego krewnego. Co za dziwny, wprost cudowny zbieg okoliczności. Właśnie w Kownie, nie gdzieindziej tylko w stolicy litewskiej spotyka pan Nowaczyński kolejno trzy szylidy z napisem firmy „Sauerweinas”. Właśnie od razu przychodzi mu na myśl, by zapytać o Sauerweina z Paryża. Naturalnie „starozakonni”, bez pochyby krewni redaktora paryskiego. I ta nadzwyczajna pamięć! Po sześciu latach przypomina sobie p. N. treść rozmowy, jakby to było wczoraj. No a wreszcie ta niezrozumiała, dotychczasowa powściągliwość w podzieleniu się z kulturalną (czytaj: antysemitką) Europą tak ważną nowiną. Pełnych sześć lat chowa p. Nowaczyński w zanadru bombę, on, nieubłagany wróg pseudo-aryjczyków, szczwany znawca sensacyj dziennikarskich. Daje się niehonorowo zdystansować, jak zoba czymy, przez brutalnych „bochów” z nad Sprewy, choć posiada w ręku argument nieodparty, bezsporny dowód prawdy. Ha, niezbadane są drogi Wielkiego Inkwizytora.

Niema rady. Jak amen „Sauerweinas” przyznali się do Juliusza z Paryża, trzeba go więc zapytać, czy i on przypadkiem nie zechce sobie przypomnieć najbliższej rodziny z Kowna. Pan Sauerwein, jakkolwiek mocno zajęty sprawą traktatu austriacko-niemieckiego, z niezwykłą gotowością udzielił nam kilku minut rozmowy.

Zastaliśmy go w redakcji „Matin”. Siwy starzec, o charakterystycznej głowie pastora ewangelickiego, ludzaco podobny do Hauptmanna, z dobrotliwym uśmiechem na ustach wyjaśniał nam istotny stan rzeczy. Ponieważ moje znajomości języka francuskiego nie przekraczają granic towarzyskiej konwersacji, rozmowa toczyła się w języku niemieckim. Pan

Sauerwein włada nim świetnie, wciąż jeszcze zachowując wszelkie cechy akcentu tyrolskiego. Radzimy przeto p. Nowaczyńskiemu, by skorzystał z najbliższej nadarzającej się sposobności osobistej rozmowy z redaktorem „Matin’a”, a może wtedy wspomnienia „Sauerweinas” z Kowna utoną w atramentowym morzu zapomnienia.

„Rodzina moja pochodzi z Tyrolu — oświadcza król redaktorów politycznych. We Francji osiedliła się lat temu sto. Dokładne dane ro do moich przodków posiadam aż do XVI. wieku włącznie i mimo usilne poszukiwania nie udało mi się odnaleźć wśród nich ani jednego Żyda. Byli oni rolnikami, właścicielami ziemskimi. Stąd też nazwisko rodzinne, zresztą bardzo często spotykane w tamtych stronach. Sauerwein czyli Herbwein jest specjalnym rodzajem wina tam właśnie wyrabianego. Posiadłości nych „aactres” obejmowały bowiem w pierwszym rzędzie wielkie obszary winnic. Wkońcu nie należy zapomnieć, iż mój pradziadek był pastorem protestanckim, i dlatego zdaje się p. Nowaczyński chce się absolutnie dopatrzeć we mnie Żyda — dodaje z ironją „Briand żurnalistów paryskich”.

— Czy p. redaktor pierwszy raz spotyka się z tem twierdzeniem?

„O nie, broń Boże! Narodowi socjaliści w Niemczech o wiele wcześniej dokonali tego historycznego odkrycia. Wie pan, kiedy byłam w Hamburgu, wczesnym rankiem przyjechałem do mnie ziajany burmistrz i już na progu wyla: Opuść Pan natychmiast miasto, gdyż po ulicach rozwieszono afisze, w których wzywa się prawowitnych Niemców do wypędzenia Żyda-Sauerweina. Naczelnym zaś redaktorem „Volkischer Beobachter” oświadczył mi, że tylko za przedłożeniem wszystkich koniecznych dokumentów uwierzy moim twierdzeniom. Zwyczajnie nie noszę ich przy sobie, za wyjątkiem jednego... ale nie mam zresztą zamiaru przed byle kim się legitymować. Inna rzecz, że w Polsce spotykam się z czemś podobnym po raz pierwszy. Widocznie i tam nie brak utalentowanych badaczy”.

— A jak właściwie przedstawia się sprawa pańskiego wiedeńskiego wywiadu? Dlaczego podkreślił pan redaktor, że nie jest Żydem?

— Całkiem poprostu. Znając zbyt dobrze tych panów z pod znaku Hitlera et consortes, mówiąc o antysemityzmie zaznaczyłem z góry, że Żydem nie jestem. Chciałem w ten sposób wybić ostatnią broń z ręki antysemistów, którzy, jak Panu wiadomo, z wielką dozą arogancji posługują się w ostatecznym razie tym argumentem. Pragnę jednak zaznaczyć, że gdybym był Żydem, nie uważałbym tego za wstyd. Wprost przeciwnie. W każdym razie nadal uważam, i przy każdej sposobności

ci głosić to będą, bez względu na idjotyczne ataki tych panów, iż antysemityzm jest hańbą naszej epoki”.

— Czy nie zna pan redaktor w Kownie jakiejś rodziny „Sauerweinas”?

„W Kownie dotąd nie byłem, ale nazwisko tego rodzaju wydaje mi się czymś wymyślnym. Nie znam bowiem nazwisk niemieckich o zlitewszyczonej końcówce as, a raczej winno ono brzmieć: „Sauerweinus” albo coś w tym guście. Na zakończenie mam do Pana prośbę. Nie pisz Pan o tem wszystkim. Nie warto. Szkoda trudu. Raczej przyjdź Pan skoro tylko minie gorączka w związku z traktatem wiedeńskim, a z chęcią udzieli Panu wywiadu w

kwestji żydowskiej”.

I my wprawdzie uważamy, iż w gruncie rzeczy nie warto odpowiadać na brednie p. Nowaczyńskiego. Skorzystaliśmy jednak z tej sposobności, by raz na zawsze napiętnować światome kłamstwa publicysty z „Myśli Narodowej”. Pod pretekstem opinii publicznej stawiamy człowieka, który nie waha się szkalować powszechnie cenionych osób, by zadowolić niezaspokojoną ambicję. Bo szkalowaniem jest zarzut nieprzyznawania się do swego pochodzenia i publicznego okłamywania opinii publicznej. Wstyd i hańba, panie Nowaczyński!

Dr. T. BIENENSTOCK

—o—

Zastępca komendanta twierdzy brzeskiej podpułk. Ryszank w tajemniczy sposób postrzelony w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 4. (Sin) Niebýwałą sensację w stolicy wywołała wiadomość, że w sobotę rano został w tajemniczy sposób postrzelony podpułkownik Ryszank, b. zastępca komendanta twierdzy w Brześciu nad Bugiem, w której więzieni byli posłowie. Podpułkownik Ryszank otrzymał ranę postrzałową w kość goleniową, która została strzaskana. Ranny przewieziony został na oddział chirurgiczny szpitala im. marsz. Piłsudskiego. Stan rannego

jest dość ciężki.

Tajemnica postrzelenia podpułk. Ryszanka nie została do tej pory wyświetlona. Krążą na ten temat najrozmaitsze wersje. Wedle jednych pogłosek, podpułk. Ryszank miał odnieść ranę w restauracji Cristal (róg Al. Ujazdowskich i Brackiej), inni opowiadają, że ranę odniósł w jednym z klubów sanacyjnych. W sprawie tej prowadzone jest drobiazgowie śledztwo.

Dymisja gabinetu rumuńskiego

Nowy gabinet tworzy Titulescu

Bukareszt 6. 4. PAT. Agencja „Rador” donosi: W celu umożliwienia połączenia wszystkich sił politycznych kraju prezes Rady ministrów Mironescu złożył królowi dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta Król

Bukareszt 6. 4. (R). Król Karol powierzył misję tworzenia nowego gabinetu rumuńskiego obecnemu posłowi rumuńskiemu w Londynie, Titulescu. Misję Titulescu przyjął i przybędzie do Bukaresztu we środę bieżącego tygodnia. Za

mierza on podjąć rokowania z przywódcami wszystkich partji, celem utworzenia gabinetu koncentracyjno—narodowego. Wyrażane są obawy, że zamiar ten mu się nie powiedzie, gdyż wszystko zależy od stanowiska, jakie zajmie Maniu, którego partja stoi na stanowisku, że rząd koncentracyjny będzie możliwy tylko przy zachowaniu obecnego parlamentu, podczas gdy inne partje i król wypowiadają się za rozwiązaniem parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

Straszliwe skutki zamachu rewolwerowego na modlących się w wielkiej synagodze w Budapeszcie

Bukareszt (ŻAT). Cały Bukareszt znajduje się pod wrażeniem straszliwych skutków zamachu rewolwerowego na modlących się w wielkiej synagodze w Bukareszcie. W chwili, gdy wielka synagoga w Bukareszcie pierwszego dnia Pesach wieczorem wypełniona była po brzegi modlącymi się, wdarł się do synagogi młodzieniec, który wyjął rewolwer i oddał szereg strzałów do modlących się. Naczelny rabin Hevesi, który ujawnił niezwykłą przytomność ducha, wyrwał rewolwer z rąk napastnika, lecz pierwsze kule zdołały już zranić 5 osób, w tej liczbie 3 osoby zostały ciężko ranne.

Zamachowca natychmiast aresztowano. Stwierdzono, że zamachowiec nazywa się Zatiokal i jest wyznania rzymsko—katolickiego. — Zatiokal zeznał, że

przygotowywał już zamach od dłuższego czasu, ponieważ „postanowił zemścić się na Żydach, którzy są wolnomularzami unieszczęśliwili Węgry”.

Zamachowiec przesłany został do kliniki, celem przeprowadzenia ekspertyzy psychiatrycznej.

Bukareszt (ŻAT). Podług ostatnich wiadomości liczba rannych na skutek zamachu rewolwerowego w Wielkiej Synagodze jest znacznie wyższa, niż doniesiono uprzednio i sięga 40. 2 osoby zmarły na skutek odniesionych ran.

Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Szranawski osobiście asystuje podczas przesłuchiwań zamachowca, by stwierdzić rzeczywiste przyczyny zamachu.

Całkowite wstrzymanie imigracji do Australji

Melburne 6. 4. ŻAT. Rząd australijski zniósł dotychczasowy system kwot imigracyjnych i całkowicie wstrzymał imigrację do Australji. — W przyszłości osoby, które zamierzać będą emigrować do Australji, będą musiały wystarać

się o specjalne zezwolenie, które udzielane będą jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Zakaz imigracji umotywowany jest niezwykle ciężką sytuacją gospodarczą oraz wzrostem bezrobocia w Australji.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Londyn 6. 4. (L). Król angielski Jerzy załżał. Stan jego zdrowia nie budzi jednak obaw.

Belgrad 6. 4. (R). Minister wojny i marynarki, gen. Hadjić, podał się do dymisji. Dymisję król przyjął i jego następcą mianował swego adjutanta generała Stojanowicza.

Londyn 6. 4. (L). Jak donoszą z Tokio, ponad wyspą Kius-u przeszedł wczoraj gwałtowny

orkan. Na lotnisku wojskowym Tacharai zniszczone zostały hangary wraz z 20 samolotami. Kilkadziesiąt domów zostało zniszczonych. — Przyczem 4 osoby poniosły śmierć, a przeszło 50 osób odniosło rany.

Łódź, 6. 4. ŻAT. Dziś zmarł tutaj prezes Związku Kupców żydowskich dr. Zaks, wiceprezes izby handlowo—przemysłowej w Łodzi.

Nota polska do sowietów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 4. (Sin) Poseł polski w Moskwie p. Patek wręczył w tych dniach w korespondencji spraw zagranicznych notę rządu Rzeczypospolitej do sowietów w sprawie wystąpienia jednego z wyższych dygnitarzy Ukrainy sowieckiej Czubara, który w przemówieniu oficjalnem poruszył sprawy Małopolski wschodniej, mieszając się do wewnętrznych spraw państwa polskiego. Nota w sposób stanowczy zatrzęga się przeciwko temu, dodając że nie pierwszy to wypadek mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski ze strony oficjalnych czynników sowieckich.

Afera Łódzkiego Banku Handlowego

Warszawa 6. 4. (Sin) W związku z ogłoszeniem upadłości Banku Handlowego w Łodzi udała się do Łodzi specjalna komisja ministerjalna celem zbadania nadużyć podatkowych skrachowango banku. W wyniku dochodzeń aresztowany został prokurent banku Poleski. Jak wiadomo, poprzednio już został aresztowany wicedyrektor banku Kalinowski (Zobacz rubr. „Przegląd Gospodarczy” na str. 9. — Red.)

Secesia z P. P. S.

Warszawa 6. 4. (Sin) Jak donoszą z Łodzi, wiceprezydent miasta dr. Wieliński zgłosił na ręce Łódzkiego OKR wystąpienie z PPS. Krok ten nastąpił po burzliwej dyskusji na posiedzeniu OKR, w trakcie którego drowi Wielińskiemu stawiano szereg zarzutów, przy czem nawet, jak słychać, miał on zostać przez towarzyszy partyjnych poturbowany.

Prof. Weizmann wyjechał z Palestyny

Jerozolima 6. 5. ŻAT. W dniu dzisiejszym prezydent Organizacji Sjońskiej Weizmann opuścił Palestynę, udając się do Londynu. Wraz z prof. Weizmannem wyjechał członek Egzekutyw dr. Ruppin.

3 robotników żydowskich ofiarami bandytyzmu arabskiego

Jerozolima 6. 4. ŻAT. Wczoraj wieczór niedaleko fabryki cementu Neszer zamordowanych zostało troje robotników żydowskich, a mianowicie robotnica Hinda Fiszman oraz Szmuel Diszel i Jakow Zamir. Zostali oni zabici w drodze z fabryki do wsi Jadzur. Policja dotąd nie wpadła na trop morderców. — Nie ulega wątpliwości, że mordercami byli bandyci arabscy. Ohydne morderstwo wywołało silne wzburzenie wśród juszuwu.

Brüning i Curtius zaproszeni do Londynu

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Londyn 6. 4. (L). „Times” donosi, że rząd brytyjski za pośrednictwem niemieckiego ambasadora w Londynie zaprosił przed paru tygodniami kanclerza niemieckiego Dra Brueniaga i ministra spraw zagranicznych Dra Curtiusa, aby w kwietniu przyjechali do Londynu z wizytą półoficjalną. Ponieważ miesiąc kwiecień niemieckim ministrom nie odpowiada, przesunięty został termin wizyty na miesiąc maj. Rząd angielski ma nadzieję, że Briand także weźmie udział w tej konferencji. Na konferencji mają być poruszone intymne kwestje, dotyczące interesów obu państw, t. j. Anglii i Niemiec.

Bunt wojskowy na Maderze

Lizbona 6. 4. (R). Na Maderze wybuchła wczoraj rewolucja wojskowa. Gubernator cywilny oraz gubernator wojskowy i specjalny pełnomocnik rządu portugalskiego zostali aresztowani. Władzę cywilną i wojskową objął generał Souza Diaz, jako najstarszy oficer. W Lizbonie odbyła się rada ministrów, która uchwaliła wysłać na Maderę ekspedycję wojskową w celu stłumienia buntu.

Z DNIA

Płonne (niestety!) obawy
endecji

Biorąc asumpt z wywiadu, jakiego p. poseł Wiślicki udzielił „Iskrze“, a w którym wyraził zadowolenie z powodu zapowiedzi o złagodzeniu spoczynku niedzielnego, jak i reformy podatkowej — alarmuje „Gazeta Warszawska“ polską opinię publiczną, jakoby Żydzi „systematycznie i z powodzeniem szantażowali(!) sanację“. W pierwszej chwili nie rozumiemy, o co właściwie chodzi urzędowce endeckiej. Pomijamy już zupełnie fakt, który „Gazeta Warszawska“ zna taksamo dobrze jak my, a mianowicie, że owe zapowiedzi zarówno złagodzenia spoczynku niedzielnego, jak i reformy podatkowej, są narazie — a to „narazie“ trwa już, chwala Bogu, blisko pięć lat — niczem więcej jak tylko czczeni i gołosłownymi zapowiedziami, — pomijamy otóż zupełnie już fakt ten, i pytamy, cóżby to był za szantaż, gdyby istotnie nastąpiło częściowe złagodzenie przymusowego spoczynku niedzielnego i gdyby naprawdę wreszcie rząd zdecydował się do reformy podatkowej, doniosłej przecie nietylko ze stanowiska żydowskiego, ale i ogólnopolskiego. W dalszym ciągu swych wywodów tłumaczy nam „Gazeta Warszawska“ istotę i sens naszego „szantażu“. Szanowny ten organ pisze mianowicie:

Żydzi systematycznie i z powodzeniem szantażują sanację. Dałoby się jeszcze od parady ubierać swoje interesy w rozmaite hasła demokratyczne. Dzisiaj i to uznają za zbędne, występując z brutalną otwartością. W każdej sprawie, ozy idzie o podatki, czy o etatyzm, czy o autonomię uniwersytetów, deklarują zupełnie otwarcie, że zasady nie ich nie obchodzą i że zgodzą się na wszystko, co tylko im — przyniesie doraźną korzyść.

Czas najwyższy, aby społeczeństwo polskie zainteresowało się bliżej tym handlem politycznym, który jego kosztem prowadzi sanacja z żydami. Cynizm, z jakim występują od pewnego czasu pisma i działacze żydowscy, powinien otworzyć oczy nawet najbardziej ospałym i gnuśnym. Sanacja minie, ale to, co żydzi od niej wyłarugują, trudno będzie potem odebrać. Dzisiejszy „sanator polski“ p. Wiślicki, będzie wtedy prezesem sjonistycznego klubu żydowskiego i ultrademokrata. Byle handel szedł!

„Dowcipy“ i szmoncey „Gazety Warszawskiej“ odsuwając na bok, należy przedewszystkiem endecję zapytać, kogo ona uważa właściwie za reprezentację żydostwa polskiego. Nie przypuszczamy chyba, że p. Wiślicki uohodzi w jej oczach za przedstawiciela Żydów polskich. Nawet sanacja traktuje żydowskich sanatorów, tak jak wszystkich innych sanatorów, a za reprezentację trzechmilionowego społeczeństwa żydowskiego uważa — rzecz jasna — Koła Żydowskie. Argument typowo antysemitki, że poszczególne partje żydowskie są właściwie tylko różnymi organami jednego i tego samego „mocarstwa anonimowego“ — jest idjotyzmem, z którym nie warto rozprawiać. O ile otóż idzie o Koło Żydowskie, to zarzut „Gazety Warszawskiej“, jakoby Żydów zasady nie obchodziły, a całą ich polityka orjentowała się w kierunku litylko „doraźnej korzyści“ — jest oczywiście bezczelną insynuacją. Stanowisko Koła Żydowskiego wobec budżetu stanowi chyba dostateczny dowód politycznej uczciwości, a zarazem zasadniczego ustosunkowania się do problemów politycznych dnia bieżącego.

Ale pozatem — cały krzykliwy alarm endecji jest mocno przedwczesny, bo i p. Wiślickiemu sanacja nic jeszcze nie dała, oprócz, rozumie się... zapowiedzi. Alarm endecji ma służyć, zdaje się, do tego celu, aby nastraszyć sanację przed minimalnym bodaj spełnieniem owych zapowiedzi. Jak dotąd — sanacja na punkcie sprawy żydowskiej kierowała się zawsze i ściśle endecką mądrością stanu. Zobaczymy, co będzie dalej! (b)

Bierność jako czynnik wyzwolenia

Refleksje pesachowe

Trzem zaletom — głoszą nasi Mędrzy — zawdzięczają Izraelici wybawienie z Egiptu: że nie zmieniali swych imion, stroju i języka.

Zdanie to nasuwa szereg refleksyj. Czy tylko te negatywne zalety były powodem wyzwolenia? Czy naród nasz w Egipcie nie posiadał pozytywnych walorów, nie okazał realnych czynów, jeżeli już nie inicjatywy, to przynajmniej czynów pomagających oswobodzicielowi w pracy? Samo bowiem wstrzymywanie się od wszelkich zmian, jakkolwiek jest ono ze stanowiska narodowego dodatnim objawem, pozostaje mimo wszystko biernością, o porem a raczej odpornością na wszelkie fale czasu i zakusy towarzyskiego życia. Więc naród przez cały czas zachowywał się biernie, zamykał się hermetycznie i w swej nieprzejednanej narodowej (czy religijnej) zaścianowości czekał z założonymi rękoma i ze wzrokiem ku niebiosom wzniesionym, na zbawcę — i to ma być zasługą?

Może zdanie biblijne na temat wyzwolenia z Egiptu ułatwi nam zrozumienie. Biblia opowiada: „I nie przysłuchiwał się (Izraelici) Mojżeszowi z powodu niecierpliwości i ciężkiej pracy“.

A zatem: nawet tej bierności, która tylko własnych czynów zrzec się musi a zresztą z otuchą wyczekuje wyzwolenia, które mu zostało przez Opatrzność obiecanie — nawet tej pełnej otuchy bierności niema! Zdanie to zamiast wyjaśnienia przynosi nam rozczarowanie w formie antytezy, spłot ten jeszcze bardziej potęgującej. Nawet słuchać nie chcieli swego przywódcy! I to ma być ta bierność cenna, jako zasługa obwołana i reklamowana? Czem więc w istocie nasi przodkowie na wyzwolenie zasłużyli? Jaki czyn wpisano na „dobro ich rachunku“ — że użyjemy zwrotów z leksykonu handlowego — że ich „saldo“ wykazało plus na ich korzyść? Albo mówmy całkiem popularnie i użyjmy przykładu z życia codziennego: jeżeli ktoś szczelnie zamyka okna i spuszcza firanki, przebywając w pokoju zamkniętym dla obcych, ba nawet dla światła dziennego niedostępnym a zatem nie widzi, co się po obrębem jego domostwa dzieje — czy to zasługa, jeżeli taka istota ludzka nie grzeszy? Czy taki brak pokusy jest cnotą? Czy lekkie zabezpieczenie się przed przewiewem powietrza jest czynem szlachetnym?

A przecież w tem zdaniu biblijnym tkwi sedno rzeczy, tu leży rozwiązanie naszej zagadki.

Już z historii biblijnej wiadomo, że Jakób ze swoją rodziną z powodu głodu panującego w Kanaan, naówczas prowincji egipskiej, przybyli do Egiptu. Faraon i jego dworzanie, mocno ucieszeni z powodu przybycia do stolicy rodziny ulubionego ministra rolnictwa Józefa, urządzili im triumfalne przyjęcie. Pierwszy czas, to były miodowe miesiące, prześciganego się formalnie w okazywaniu sympatii dla „zacznej rodziny“ i wyrazów szczerego uznania dla czynów „cudotwórczego ministra“. Goście czuli się jak w raju. Lata mijały, nowa dynastia zapanowała w Egipcie¹⁾, istny przewrót przeistoczył, zreorganizował cały kraj, zapomniano o Józefie i jego czynach, inna wręcz „mentalność“ państwowa nastąpiła, troski polityczne i obawa przed wrogiem zasępiły oblicza władców, wzbudziły ich czujność a wówczas zaczęto myśleć poważnie o tem, w jaki sposób tanim kosztem ufortyfikować kraj. Potomkowie Jakóba rozmnażali się w sposób nadzwyczajny.

1) Na to wskazują słowa biblijne: I powstał nowy król w Egipcie, który nie znał „Józefa“. Talmud mówi o różnicy poglądów między uczonymi co do „nowości“ tego króla. Jedni utrzymują, że był to istotnie nowy, drudzy zaś że tylko jego drażniające zarządzenia były nowe. Badania jednak historyczne wykazały, że nowa dynastia zapanowała w kraju.

Nowy reżim uważał za wskazane zmobilizować Żydów jako „kadry robotnicze“ do budowy twierdz Pitom i Raamses, a temsamem poskromić ich wymagania i poniżyć ich w obcych i własnych oczach, do czego ich rozmnażanie się dało asumpt²⁾, musiano więc coś zrobić z tą masą, rosnącą jak po deszczu. Względy polityczno-strategiczne przemawiały za tem, ażeby o ile możliwości budowę przyspieszono, by pracowano z najwyższym wytężeniem i by ustanowiono inspektorów czuwających nad postępem pracy (inna rzecz, że inspektorzy żydowscy, przesadnie „blagonadzieńni“ dali się Żydom więcej we znaki niż egipcjacy...) Srogo karano każdą skargę, każde żalenie się uważano za czyn równy dzisiejszej dezercji a ostatecznie zabroniono dostarczenia Żydom gliny do wyrobu cegieł, ażeby więcej mieli do roboty i nie oddawali się kłamstwu (aluzja do pogłosek o wyzwoleniu). Sami więc musieli zbierać glinę, a mimoto wyrobić przepisany urzędownie kontyngent cegieł, co stanowiło wykorzystanie sił ludzkich aż po ostatnie granice możliwości. Istniało widocznie i wtenczas coś w guście systemu „Taylora“...

Taki był stan psychiczny narodu pod jarzmem egipskim. Talmud opowiada, że życie Żydów w owych czasach pozbawione było wszelkiej radości, wszelkich nawet najprymitywniejszych wygod, urągało najprostszym wymogom higieny a to na wyraźny zakaz władz. Żydzi, zmechanizowani, niewłasnowolni, pozbawieni wszelkiego polotu, wszelkiej poczciwości, służyli jedynie dążeniom mocarstwowym państwa i dążeniom „awansyjnym“ satrapów, byli poprostu „nawozem do użyźnienia gleby gospodarki krajowej“. Czyż może nas dziwić, że w tym narodzie nie mógł się zrodzić żaden czyn, że poprzestać musieli na wzdychaniach i obawiali się nawet myśleć o jakichkolwiek prądach wyzwolenia? Raczej słusznym będzie zdanie, że tępotą myśli zrodziła u nich zupełną pasywność tak dalece, że nie mogli uwierzyć, by kiedykolwiek nastąpiła zmiana, by nadeszła chwila wolności, która stała się dla nich pojęciem nadludzkim, niedoścignionem, nie dla zwykłych śmiertelników stworzonym...

„I nie przysłuchiwał się Mojżeszowi z powodu niecierpliwości i ciężkiej pracy“. Tak, praca zawładnęła fizyczną siłą, niecierpliwość ujarzmiła duszę, czyniąc ją niewolną do jakichkolwiek uczuć występujących poza ramy programu pańszczyźnianego.

Jeżeli w takim stanie fizycznego niewolnictwa i wynikającego stąd zdrętwienia siły woli naród nasz przez dwieście z górą lat mógł się powstrzymać od wszelkich koncesyj na rzecz życia egipskiego, nie poddając się prądom nowoczesnym, nie czyniąc ustępstw tak wysoce ucywilizowanemu i na wysokim „standard of life“ żyjącemu narodowi, jeżeli nie dał się zasymilować, nie zmieniając ani zewnętrznego wyglądu, ani imion, ani swego języka, to jest to w owych warunkach, jeżeli uwzględniemy tło, warunki społeczne i polityczne owych czasów, zasługa, zaletą, której bezwzględnie przyklasnąć należy z całym uznaniem. Zasługa godna wyzwolenia!

Tak: trzem zaletom zawdzięczają Izraelici wybawienie z Egiptu: że nie zmieniali swych imion, stroju i języka.

HACOFE

2) Program ten spełnił dwa postulaty: upokorzenie żywiołu napływowego tak „ciemnego“ ze swej tradycji józefińskiej i zabezpieczenie granic kraju, czyli innymi słowy: wojenno-strategiczny na zewnątrz i „pacyfikacyjny“ na wewnątrz... Do scyli upokorzeń należy także przeciwdziałanie rozmnażaniu się męskiego potomstwa wśród Żydów przez utapianie chłopców, jakkolwiek Egipt zawdzięczał to inicjatywie swych astrologów.

Rozpowszechniajcie
„NOWY DZIENNIK“

Cienie średniowiecza

Nauczycielka szkoły powszechnej w Rykach szerzy bajkę o mordach rytualnych

Klub żydowskich posłów sejmowych wystosował do p. min. wyzn. rel. i ośw. publiczn. poniższe pismo:

„Mamy zaszczyt załączyć przy niniejszym odp. nadesłanych nam do wiadomości przez Zarząd Gminy Wyzn. Żydowskiej w Rykach podań (w opisach) do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Lublinie.

Jeśli szerzenie zabobonów o mordach rytualnych wśród Żydów na cele religijne nie może być wogóle w dwudziestym wieku w żadnym państwie cywilizowanym tolerowane i ujęć bezkarnie, to tembardziej — rzecz oczywista — nie może ono mieć miejsca w szkole powszechnej i w ten sposób zatruwać już w zaraniu młode dusze jałdem nienawiści religijnej.

Wychowawcy tego typu, co nauczycielka szkoły powszechnej w Rykach, Królikowska, poziomem swych wykładów dowodzą najdobitniej, że bynajmniej nie dorosli do szczytnego zadania kształcenia młodzieży i winni być jaknajdalej trzymani od murów szkolnych. Rozumie się samo przez się, że wychowanie dziatek szkolnej w duchu wzajemnego szacunku i harmonijnego współżycia, obywateli różnych wyznań i narodowości ciąży w największym stopniu na nauczycielach szkół mieszanych, do których właśnie uczęszczała dzieci tychże wyznań i narodowości.

Prosimy uprzejmie o łaskawe zarządzenie dochodzenia w będącej w mowie sprawie, celem zapobieżenia na przyszłość powtórzeniu się podobnych „wybryków” ze strony pedagogów, owianych duchem mrocznego średniowiecza, w szczególności celem przykładowego ukarania winnej nauczycielki.

Prosimy o łaskawą odpowiedź.”

Ponadto dołączono powyższe podanie zarządu Gminy Żyd. w Rykach do Min. wyznań relig. i ośw. Publ.

Niżej podpisani zwracają się do Min. W. R. i O. P. w sprawie następującej:

Dn. 25 bm. nauczycielka szkoły powszechnej w Rykach, p. Królikowska, podczas lekcji rysunków w oddz. V-a opowiedziała dzieciom, że Żydzi używają krew do macy w celach rytualnych, zaznaczając przytem, że w tym celu Żydzi w Warszawie i innych miejscowościach jadą samochodami i zabierają dzieci polskie na mace. Opowiedziała również dzieciom, że Bejlis, w celu dostarczenia krwi na mace, zabił chłopaka i włożył do beczki, zabijając ją gwoździami. Miał on za to proces, lecz Żydzi z Ameryki przysłali pieniądze, by nie siedział w więzieniu. Radziła więc dzieciom, aby się pilnowały, bo Żydzi właśnie zabierają dzieci na mace.

Na pytanie uczennicy, Ryfki Lernerówny. Dlaczego maca nie jest czerwona? nauczycielka, p. Królikowska odpowiedziała:

Dlatego maca nie jest czerwona, bo dają bardzo

małą kropelkę.

Wobec powyższego i zważywszy, że:

1) takie rozmowy z dziećmi bardzo źle wpływają na dzieci i tylko je demoralizują,

2) nauczycielka nie powinna się wdawać w takie rozmowy, które szerzą tylko nienawiść je-dnych dzieci do drugich i

3) że osoba taka niegodna jest piastować stanowiska nauczycielki szkoły powszechnej, mamy zaszczyt uprzejmie prosić Ministerstwo W. R. i O. P.:

a) o przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie i ustalenie wiarygodności faktów zapodanych, b) pociągnięcie do odpowiedzialności nauczycielki, p. Królikowskiej.

Podanie w oryginale przesłaliśmy do Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Lublinie.

Ryki, dn. 27 marca 1931 r.

Podpisy: M. Kirszenbaum, Szymon Holcman, Sz. Teperman, Lejbus Szulman, Laja Pal, Rubin Lerner, Majer Mendel Lewinger.

Zarząd Gm. Wyzn. Żyd. w Rykach, pow. Garwolińskiego Nr. 85/31, dn. 29 marca 1931 r.

Do Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

Zarząd Gminy Wyzn. Żyd. w Rykach przesyła niniejszą prośbę mieszkańcom tejże gminy z uprzejmą prośbą o łaskawe załatwienie takowej.

Przewodniczący (—) Rab. Ronier.

Członek Zarządu

(—) Ar. Bryeman, (—) A. Gruszkiewicz.”

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Spadek liczby ludności żydowskiej w Warszawie

Ukazująca się w Berlinie „Zeitschrift für Demographie und Statistik der Juden“ zamieszcza tabele statystyczne oparte na danych urzędu statystycznego m. Warszawy, ilustrujących spadek ludności żydowskiej w stolicy Polski. W r. 1907 Warszawa liczyła 343.265 Żydów, czyli 41 proc. ludności. W r. 1920 ludność żydowska liczy 327.023 (34,6 proc.), w 1925 — 322.546 (32,5 proc.), zaś w r. 1928 — 319.142 (30,4 proc.) W okresie ostatnich 2 lat liczebność ludności żydowskiej w Warszawie doznała dalszego spadku. Stwierdzić zatem należy, że wraz z nieustannym wzrostem ogółu ludności Warszawy, z roku na rok zmniejsza się liczba członków największej w Europie gminy żydowskiej. (ŻAT).

Z ŁAŃCUTA.

(Kor. wł.) Ostatnio wystawiło Tow. dram. „Scena“ z Rzeszowa sztukę L. Andrejewa pt. „Opowieść o 7 powieszonych“ pod reżyserją b. aktora trupy Wileńskiej p. Dawida Schermana.

Z okazji 11 letniej rocznicy bohaterskiej śmier-

NA MARGINESIE.

P. Witold Zechenter jako paszkwilant

(-si) Pan Witold Zechenter jest młodym poetą krakowskim, który stale siedzi w Paryżu, skąd posyła korespondencje do prasy polskiej. Dzieki temu jest znany szerszemu ogółowi, albowiem mało oryginalne jego poezje, nachechowane prawdziwym epigonizmem, nie zwróciłyby chyba na niego uwagi. Dotychczas nie wiedzieliśmy jednak, że p. Zechenter jest spyciarzem nielada i umie się odpowiednio „nastawiać” ad captandum benevolentiam swych chlebobawców.

Świadczy o tem ostatnia jego korespondencja, którą ogłosił onegdaj krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny”. Korespondencja ta zatytułowana jest „Poezje w żargonie o Polsce”, a poświęcona jest niedawno wydanemu w Paryżu tomikowi poezyj p. S. Londyńskiego, który z nakład cy warszawskiego przeistoczył się na fotografa w Paryżu. Londyński przed kilku laty ogłosił w języku żydowskim, który p. Zechenter stale nazywa „żargonem”, tomik poezyj dla dzieci, które ogólnie bardzo się podobały. Później, jak już powiedzieliśmy, stał się nakładcą, ale kokosowych interesów na tem nie robił. Teraz przypomniał się p. Londyński czytającej publiczności żydowskiej nowym tomikiem poezyj, którego tytuł brzmi: „Pieśni o żołnierzu żydowskim”. P.

Londyński odczytał swe poezje p. Zechenterowi, który nagle skonstutował, że „żargon poetycki” jest czemś dla niego nowem, albowiem znał dotychczas tylko „kłótilwy i dysonansowy żargon pospolity, tak często w Polsce słyszany”. Gdyby p. Zechenter zadał sobie w Polsce trochę więcej trudu, łatwo byłby się mógł przekonać, że w tym „żargonie poetyckim ukazały się już prawdziwe arcydzieła, wobec których własna twórczość p. Zechentera jest naprawdę lilipucią.

Nie mamy jednakowoż do p. Zechentera o to najmniejszej pretensji, wszak w Polsce zna się lepiej twórczość japońską, niż twórczość narodu, żyjącego od prawieków na tej polskiej ziemi. Dziwi nas tylko całkiem ordynarny paszkwil na Żydów polskich, jaki p. Zechenter uznał za stosowne wpleść do swej korespondencji o poezjach p. Londyńskiego. P. Zechenter zachwycił się wierszami Londyńskiego na cześć Polski i dodaje:

I to jest właśnie ta śmiałość, którą należy podziwiać — wiersza żyda, tak mówiące o Polsce, gdy równocześnie porówna się to, co piszą żydowskie dzienniki w Polsce, jaką rolę odgrywają Żydzi w komunizmie w Polsce, jaką we Wschodniej Małopolsce, jaką w organizacjach i działalności antypolskiej na terenie świata...

Może p. Zechenter zechce odpowiedzieć ściśle i rzeczowo na następujące pytania: Co piszą żydowskie dzienniki w Polsce? Czy piszą inaczej od polskich dzienników? Jaką rolę odgrywają Żydzi w komunizmie polskim? Czy p. Zechenter nie wie,



Aspirin
w tabletkach
środek uśmierzający bóle.
Wyjątkowo skuteczny we wszelkiego rodzaju zaziębieniach i bólach reumatycznych.

Do nabycia we wszystkich aptekach



GRAND-PRIX. BARCELONA 1929

ci Trumpeldora odbyła się uroczysta zbiórka org. Hanoar Haivri. Pogadankę o Trumpeldorze prowadził tow. D. Fast.

W ub sobotę odbyło się z inicjatywy kilku towarzyszy zebranie młodzieży żydowskiej celem założenia klubu sportowego. Zebranie zagał tow. K. Wolkenfeld. Po dyskusji wybrano komitet organizacyjny dla werbowania członków i opracowania planu pracy, w skład komitetu weszli tow. Dr. Maurer, N. Kestonbaum, S. Greisman, M. Rosmarin, K. Wolkenfeld, Chaïm Mühlrad, I. Just i L. Dische.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej nazwano ulicę na której ostatnio wybudowano Żydowski Dom Ludowy, ulicą imienia bhp. Getzla Drukera, długoletniego asesora miejskiego, radcy kahalnego i zasłużonego członka org. Sjońskiej. (K. W.).

Jak uzyskać obywatelstwo polskie

W myśl art. 8 ustawy z 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego petent, pragnący uzyskać nadanie obywatelstwa polskiego winien wykazać, iż: 1) prowadził nieskazitelny tryb życia, 2) przebywał w Polsce stale conajmniej od 10 lat, 3) posiada źródło utrzymania względnie zarobkowania, 4) włada językiem polskim. Podanie o nadanie obywatelstwa wnosi się do wojewody, względnie w Warszawie do Komisarjatu Rządu. Do podania należy dołączyć w myśl rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z 1920 r. metrykę urodzenia, zaświadczenie władzy obcego państwa, iż z chwilą nabycia obywatelstwa polskiego traci petent obywatelstwo danego państwa. O ile chodzi o nadanie obywatelstwa dla żony petenta, winien być dołączony akt ślubu.

WICHER PORWAŁ CHŁOPCA

10-letni Kazimierz Klust z Leszki Murowanej, wezwany jako świadek w sporze cywilnym przez sąd powiatowy we Lwowie, będąc w drodze na moście obok Leszki, porwany został przez wicher który poniósł go na przestrzeni kilkunastu metrów i rzucił do rzeki. Ciężko rannego chłopca odwieziono do szpitala we Lwowie. (PAT).

że żydostwo polskie w przeważnej swej masie jest najbardziej wrogiem dla komunizmu i nie może ponosić odpowiedzialności za sympatje pewnej części młodzieży żydowskiej dla komunizmu? Ciękawki też jesteśmy, jaką rolę w życiu odgrywają Żydzi we wschodniej Małopolsce? Czy p. Zechenterowi nie jest wiadomem, że Ukraińcy prowadzą przeciwko Żydom agitację wręcz bojkową, ponieważ Żydzi we wschodniej Małopolsce prowadzą politykę wyłącznie żydowską, nie solidaryzując się bynajmniej z polityką ukraińską? Wreszcie możemy p. Zechenter konkretnymi faktami wykazać, jaką rolę prowadzą Żydzi w organizacjach i działalności antypolskiej na terenie świata? Niedawno dopiero czytaliśmy w prasie polskiej artykuły, alarmujące o stanowisku francuskiej prasy klerykałnej, zupełnie wrogiem Polsce, czyż i zato odpowiedzialni są Żydzi?

Nie, p. Zechenter na te pytania nie będzie mógł odpowiedzieć. Jesteśmy nawet przekonani, że z oburzeniem odeprze zarzut antysemityzmu i powoła się na szereg żydowskich swych przyjaciół, tak zwykle postępują polscy „postępowcy”, przyłapani na gorącym uczynku podjudzania przeciwko Żydom. Nie dziwimy się p. Zechenterowi, który jest młodym człowiekiem, orjentującym się doskonale skąd wiatr wieje, dziwimy się natomiast polskiemu organowi Agudy, który takie brednie umieszczał. Przypominamy sobie jednak, że niedawno sądownie stwierdzono, że „Ilustrowany Kurjer Codzienny” uprawia ordynarną polemikę.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok IV.

WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ

Nr. 6

TEODOR HERZL

Kobieta a sjonizm

Wielka rewolucja francuska wydała sławnego męża, imieniem Sieyes. W swojej głośnej odezwie mówi: Czem jest trzeci stan? Niczem. Czem powinien być: Wszystkiem. Słowa te dostosowałbym do kobiet. Czem są kobiety dla sjonizmu? Nie chciałbym powiedzieć: Niczem. Czem mogłyby się stać? Czem powinny być? Może wszystkim. Przypatrzmy się dzisiejszemu położeniu kobiety, a zrozumiemy dlaczego ona zachowuje się dość obojętnie wobec naszej sprawy. Chciałbym tu przeprowadzić linię, dzielącą kobiety walczące o byt, od tych, które nie stykają się z życiem. Te kobiety, które los pcha w wir życia, należą u Żydów do najuboższej warstwy. Troski o kawałek chleba doprowadziły je do samodzielności. One stałyby się dobrymi sjonistkami, gdyby im się los uśmiechał. Narażenie nie możemy od tych kobiet żądać pracy dla dobra naszej idei.

Musimy natomiast pozyskać kobiety, które są chińskim murem odgródzone od nędzy żydowskiej. Naród nasz posiada staranną a piękną tradycję, która nakazuje trzymać kobietę w domu. Heine ośpiewuje ją ślicznie w wierszu „Die Prinzessin Sabat”. Ten zwyczaj spowodował, że kobieta stoi zdala od życia. Takie życie prowadzą przynajmniej kobiety starożytnego typu, które stanowią znaczny procent w zamożnych sferach. Odnoszę się do tych kobiet z największym szacunkiem, gdyż zachowały one starą tradycję w jej najczystszej formie.

Możemy jednak liczyć na kobietę nowego pokroju. Różni się ona od tamtej kobiety tem, że nie szanuje tradycji. Niema ona zrozumienia dla soboty pełnej poezji i majestatyczności. Zachodzi natomiast jedno podobieństwo między kobietą nowego i starożytnego typu: Nie stoją one w kontakcie z życiem. Mężczyzna, szanując kobietę, oddalił ją od hardego życia, aby nie doznała wstrząszeń fizycznych i duchowych w walce o byt. Kobiety więc na których obojętność skarżymy się, znajdują się w chronionej pozycji. I tak jak pan jadąc powozem, nie wie, co w tej chwili czuje ubogi handlarz, goniący za zarobkiem, tak kobieta w swojej chronionej pozycji niema pojęcia o niedoli ludu. Tradycja trzymania kobiety wyjaśnia nam jej pasywne stanowisko do naszej idei.

Jak można temu zaradzić? Czy mamy tym kobietom życzyć, aby stykały się z niedolą ludzką? Czy mamy im życzyć samotności i nędzy, aby zrozumiały doniosłość sjonizmu? Nie. Takich środków nie użyłbym, gdybym nawet miał moc ku temu. Ta kobieta znalazłaby się zresztą w takiej sytuacji, jak tamta, która wszystko rozumie, a nie jest w stanie czegoś uczynić. I tu przytoczę francuskie przysłowie:

Gdyby młodzież chciała
Gdyby starsi mogli

My to wyrazimy tak: Gdyby bogaci wiedzieli... I to właśnie cały problem. Musimy znaleźć coś takiego, co by zastąpiło doświadczenie twardą szkołę życia, coś takiego, co mogłoby wzbudzić w nich zrozumienie dla sjonizmu. Przypuszczam, że można znaleźć taki środek. Wierzę, że te kobiety możemy pozyskać nie tylko wskutek ich własnej nędzy, ale w inny sposób. Myślę, że można to osiągnąć zapomocą sztuki, poezji. Niech wiedzą, że ta idea zawiera skarbnicę starej poezji hebrajskiej, która kula po wsze czasy serca naszych poetów i uczucia tęsknoty do Sjonu. Każda kobieta jest przecież ośrodkiem pewnego grona, w którym ona może wiele zdziałać. Ona może zwerbować

zwolenniczki, które to znowu będą propagować ideę sjońską w środowiskach, w których one stanowią główną oś. Kobiety mogą być apostołami idei sjońskiej. Praca sjońska

Kobieta a dom żydowski

„Ankieta „Głosu Kobiety Żydowskiej”

W czasach obecnych, kiedy życie publiczne i wychowująca walka o byt absorbują tak wiele sił życiowych człowieka, dom własny, dom rodzinny staje się pewnego rodzaju schroniskiem, refugium, w którym „zatrzasnąwszy drzwi przed Europą hałasem, można — nareszcie! być samym sobą swobodnym i nieskrępowanym obcem otoczeniem. Dom żydowski ma w tym względzie podwójną rolę, do spełnienia. Dla Żydów, żyjących w gólisie otoczonych wołaniem i społeczeństwem obcym, nierazko wrogiem, dom własny, dom rodzinny stanowi jedyną może miejsce, w którym swobodnie i bez przeszkód pielęgnować można odwieczną tradycję religijną i narodową, święta i obrzędy, dni pamiątkowe żałobne i radosne. W domu rodzinnym dzieci żydowskie zapoznają się z religią i historią swego narodu, a wychowane w atmosferze, przesłanki żydowskim życiem, wynoszą z domu stały i niezmienny punkt równowagi wewnętrznej, tak niezbędnej w niebezpiecznych zagmatwaniach gólisowego bytu.

Duszą i osłą rodzinnego domu jest kobieta, kobieta żona i matka. Przez długie wieki wygnania żydowska kobieta spełniała z radosnym poświęceniem szczytną misję utrzymywania w domu swym tradycji żydowskiej, tej tradycji, która była jedyną nitką łączącą rozproszony naród z przeszłością, tej tradycji, która stanowiła jedyną formę narodowego bytu. Ale życie, biegnące szybko naprzód, pozostawiało niejedenkrotnie z żywej tradycji tylko pustą formę, której treść zaginęła w ciągu wieków, zamieniała o partę o tradycję narodową obrzędy i święta w bezkrwiste symbole, nieprzemawiające już do młodych rwących się w przyszłość dusz. Była chwila, kiedy życie domu żydowskiego zatracać zaczęło swą czo-

łną cechę, kiedy twórczy duch tego domu — kobieta — nie potrafiła już przesycać żywą treścią starodawnych form.

(Przełożyła Noemi Günzberg, Tarnów)

Dziś życie żydowskiego narodu przestało być upiornym przeszłości, dziś tradycyjne obyczaje i zwyczaje, święta i obrzędy rumienią się świeżą krwią, dziś słowa Hagady: „Na przyszły rok w Jeruzolimie!” — przestały być pobożnym i nierealnym marzeniem, a stały się bliską możliwością i radosną rzeczywistością! Dziś kobiecie żydowskiej przypada w udziale wielkie i zaszczytne zadanie: stworzenie w domu swym ogniska żydowskiego życia, ogniska, które rozświetlając mroki przeszłości, byłoby zarazem drogowskazem ku nowej przyszłości narodu. Jakimi środkami dopełnić tego zadania? Jakie drogi prowadzą do tego celu? Jak wyobrażamy sobie nowoczesny dom żydowski? Jak ożywić stare tradycje i nawiązać do odrodzonego żydowskiego życia? Jak stworzyć w domu swym kontakt życia gólisowego z nową Palestyną? Czem kobieta żydowska stworzyć może w domu dobroczynną atmosferę opartą na tradycji nowego życia żydowskiego?

W celu pobudzenia społeczeństwa żydowskiego do wypowiedzenia się na ten, tak ważny dla gólisowego życia temat rozpisujemy

ANKIETĘ: KOBIETA A DOM ŻYDOWSKI.

Prosimy o nadsyłanie uwag i odpowiedzi na powyższy temat do redakcji „Głosu Kobiety Żydowskiej”. Kraków, ul. Gołębia 3, Elza Silberstein. Odpowiedzi powinny być krótkie, pisane po jednej stronie arkusza, na maszynie lub bardzo czytelnym piśmie.

Kronika świata kobiecego

KOBIECE ODDZIAŁY STAHLHELMU. Propaganda wojenna w Niemczech znalazła swój wyraz w pozyskiwaniu dla oddziałów Stahlhelmu kobiet, które tworzyć będą specjalne oddziały kobiece. Mają one nosić umundurowanie wojskowe i przejść przećwiczenie żołnierskie, oraz sanitarne i koszarowe.

KEMAL PASZA O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ KOBIET. Reformator turecki, Kemal Pasza, wygłosił niedawno przemówienie w jednej ze szkół żeńskich w Smyrnie i wypowiedział swój pogląd na obowiązki społeczne kobiet. Jest on zdania, że jedynie wskutek przesądów nie powoływano kobiet do służby wojskowej, gdyż żadne względy natury fizjologicznej za tem nigdy nie przemawiały. Ponieważ obecnie kobiety domagają się równouprawnienia z mężczyzną — jest zupełnie naturalne, iż nie mogą i nie powinny uchylać się od spełnienia służby wojskowej.

REDUKCJA URZĘDNICZEK—MEŻAIEK. Wskutek kryzysu i stosowania znacznych oszczędności w budżecie, rząd rumuński ma w najbliższym czasie polecić podwładnym instytucjom redukowanie personelu urzędniczego — w pierwszym zaś rzędzie zwalniać z posad mężatki, o ile ich mężowie zajmują również posady państwowe. Być może wskutek tego t. zm. w obawie utracenia posad, do sądów bukareszteńskich wpłynęło ostatnio przeszło 2 tysiące podań o rozwody.

KOBIETA ŁAWNIKIEM W SĄDZIE PRACY. P. Zofia Bezymus, urzędniczka monopolu tytoniowego, zasiadła w tygodniu ubiegłym jako ławnik w sądzie pracy w Warszawie. Jest to znowu wyłom w dotychczasowej praktyce, gdyż p. Bezymus jest pierwszą kobietą na tem stanowisku.

NAJBOGATSZA KOBIETA ŚWIATA Jak donoszą

„Matin”, najbogatszą kobietą świata jest p. Jone Sussuki, która dzięki niezwyklej energii i zdolnościom handlowym, stała się właścicielką floty handlowych, stalowych, plantacji trzciny cukrowej, fabryk wyrobów bawełnianych i kilku banków. Majątek jej oceniają na półtora miljarde złotych. Należy przytem do dać, iż po rodzicach swoich p. Sussuki nie odziedziczyła fortuny, ale zdobyła ją sama.

Z JARMARKU GŁUPSTWA. W karnawale t. za wielkim sezonie, miał się wśród szeregu innych atrakcyj odbyć na Riwierze konkurs na najpiękniejszą kobietę „miss Riwierę”. P. burmistrz miasta, st. Raphael, gdzie miał się odbyć konkurs, odpowiedział jednak w prasie na komunikat komitetu wyboru własnym komunikatem, w którym pisze między innymi: „Narażając się na zarzut nieuprzejmości, zwracam się z prośbą do wszystkich naszych pań, aby odmówiły wzięcia udziału w tego rodzaju wystawie, która jest komiczna i niestosowna. — Jestem zdania, iż wzięcie udziału w wyborze królowej piękności i ubieganie się o ten tytuł jest równoznaczne z ubieganiem się o tytuł królowej głupoty”. Śmiało i trochę mocno. Ale też odpowiednio głupie są te konkursy z dewizą: „Jestem piękna i cnotliwa. Nagródźcie mnie za to”.

KOBIETY AMERYKAŃSKIE W PRZEMYSLE. Kie równocześnie departamentu pracy stanu New York, p. Fr. Perkins, ogłosiła w jednym z czasopism amerykańskich bardzo ciekawy artykuł o zatrudnieniu kobiet w przemyśle. Wykazuje więc przedewszystkiem, iż dzięki stałemu postępowi techniki i mechanizowaniu pracy w fabrykach, coraz większa liczba kobiet znajduje zatrudnienie. Jednak koniecznym jest, aby kobiety przy pomocy zgodnej akcji przeprowadziły realizację hasła pracy za równą pracą, narażenie

w tej praktyce wykazuje w tym kierunku znaczną niesprawiedliwość. W całym tylko stanie New York pracuje 1.500.000 kobiet, a połowa z nich ma na swoim utrzymaniu rodzinę.

GOSPODARSTWO I KUCHNIE DOMOWE W SO WJETACH NA WYMARCIU. W celu urzeczywistnienia programu patiletki, sesja grudniowa Centralnego Komitetu Wykonawczego zwróciła szczególną uwagę na konieczność masowego zastosowania pracy kobiet w przedsiębiorstwach i instytucjach gospodarczych. Armia, złożona z 800.000 kobiet musi stanąć w ciągu roku 1931 do pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, a 600.000 w instytucjach gospodarczych. Gospodarstwo domowe i kuchnie domowe muszą więc zmniejszyć, ich miejsce zajmą „kuchnie fabryki” i powszechne jadalnie. Oprócz istniejących już w Moskwie „kuchni fabryk”, które przygotowują 50.000 obiadów dziennie, zapowiedziane jest uruchomienie w ciągu bieżącego roku 8 nowych „kuchni fabryk” i jednej wielkiej, zmechanizowanej jadalni, tak, aby wydajność ich podnieść do 250.000 obiadów dziennie. Na pierwszego grudnia 1930 roku w Moskwie istniało ogółem przeszło 1.000 jadalni, które wydawały do 30 milionów obiadów miesięcznie. W roku 1930 wydano obiadów za 107 milionów rubli, w porównaniu do 69 milionów w roku 1929 i do 38 milionów w roku 1928. Przewidzianem jest, że w roku 1931 korzystać będzie z powszechnych jadalni 70 proc. pracujących, zaś z 250.000 dzieci w wieku od 3 do 8 lat w samej Moskwie skorzysta 50 proc., a w wieku od 8 do 12 lat 32 proc., pozatem 150.000 studentów.

POWAŻNA POZYCJA. W Anglii mimo bezrobocia pracuje w przemyśle 3 i pół miliona kobiet w krajach, gdzie, kulciernictwie, hutnictwie i t. d. Fabrykanci dają chętnie pracę robotnicom, bo wynagrodzenie ich jest znacznie niższe. A więc robotnicy powinni w swym własnym interesie walczyć o równość płacy.

Nowe zdobycze

HRABINA DE NOAILLES, sławna poetka, jest pierwszą kobietą, która otrzymała komandorstwo Legji honorowej.

PANI DR. NAGEOTTE jest nie tylko pierwszą kobietą, dopuszczoną na członka francuskiego stowarzyszenia pediatrów, ale i pierwszą jego prezeską.

KOBIETA PREZYDENTEM POCZTY. Jedyną kobietą na świecie, która jest na stanowisku prezydenta poczty, to pani Servez Ak Hamum, urzędująca w Stambule.

PIERWSZA MURZYŃKA z Afryki Wschodniej która

uzyskała doktorat medycyny na uniwersytecie w Edynburgu, jest p. Savage. Pani Savage ma zapewnione pole pracy, wraca bowiem do swej ojczyzny — w której tak bardzo brak kwalifikowanych sił lekarskich.

NOWY REKORD. Amerykanka Edna May Cooper pobiła lotniczkę Ellinor Smith o 80 godzin, a tem samem zdobyła rekord długości lotu.

P. SISO MEIDZANG jest pierwszą kobietą, która otrzymała tytuł doktora nauk politycznych na uniwersytecie Studiów Międzynarodowych w Genewie.

DZIELNA NIEWIASTA. Pani Wilkins towarzyszyła swemu mężowi w wyprawie do bieguna lodzian podwodna.

W obronie pokoju i wolności

Wobec zaostrzającej się wciąż sytuacji politycznej między Niemcami a Polską, „Międzynarodowa liga kobiet dla pokoju i wolności” wysłała do rządów polskiego i niemieckiego następujące oświadczenie.

Oddziały niemiecki i polski Międzynarodowej ligi dla pokoju i wolności śledzą z zaniepokojeniem — śniące stale zaostrzenie sytuacji między Niemcami a Polską i potępiają bezwzględnie każdą politykę, która zagraża spokojnym stosunkom sąsiedzkim między Niemcami a Polską i przeszkadza zbliżeniu się gospodarczemu i współpracy obu krajów.

Oddziały polski i niemiecki przypominają swoim rządów, że te zobowiązały się przez podpisane międzynarodowe traktaty zatwierdzić wszelkie mogące się wyłonić nieporozumienia w drodze pokojowej. Dla odprężenia obecnej sytuacji sekcja polska i niemiecka wymagają od swoich rządów:

1) Użycia najostrożniejszych środków przeciw podjudzaniu wzajemnemu i aktom gwałtu.

2) Poniesienia urzędników celnych i granicznych w sensie polityki porozumienia i przedsięwzięcia wszelkich środków, zapobiegających nieporozumieniom granicznym.

3) Możliwie szybkiego rozpoczęcia normalnych stosunków gospodarczych między oboma krajami przy sprawiedliwym uwzględnieniu obopólnych interesów gospodarczych.

4) Sprawiedliwego i równego traktowania obopólnych mniejszości narodowych.

Niemiecka i polska sekcja Międzynarodowej ligi kobiet dla pokoju i wolności oświadcza gotowość dążenia połączonej siłami do nawiązania trwałego pokoju i porozumienia między sąsiednimi krajami, przyczynienia się w ten sposób do stworzenia solidnej podstawy dla pokoju Europy.

Zamknięcie „Głosu Kobiety Żydowskiej”.

KURT MUENZER

Oskarżony

Młoda żona adwokata była obecna na drugim dniu rozprawy. Ponieważ mąż jej nie lubił opowiadać w domu o swych sprawach rozwodowych, nie wiedziała o sprawie tej nic więcej niż reszta publiczności.

Hubert Fasal był oskarżony o zamordowanie swej przyjaciółki. Motywy zbrodni nie były ustalone. Fasal, któremu nic nie można było udowodnić, podejrzany był również o szpiegostwo na rzecz jakiegoś ościennego mocarstwa.

Drugi dzień procesu miał dla oskarżonego bardzo doniosłe znaczenie, gdyż szło o wykazanie przez niego swego alibi w godzinach między szóstą a ósmą wieczorem w dniu morderstwa.

Krytycznego dnia padał ulewny deszcz. Fasal oświadczył, że o godz 6-tej opuścił „Kawiarnię Centralną”, co kilku świadków stwierdziło — i udał się na spacer. O godz 8-mej wrócił do swego mieszkania.

Więc co wydawało się bardzo dziwnem, spacerował dwie godziny po deszczu? Było to nieprawdopodobne.

Zamordowana, w chwili gdy została znaleziona, trzymała w kurczowo zacisniętej ręce chusteczkę Fasala! Ten szczegół był najcięższym oskarżeniem.

Lecz Fasal zeznał, że zamordowana była u niego w mieszkaniu krytycznego dnia od 3-ciej do 4-tej popołudniu, więc mogła z jakiegokolwiek względu wówczas zabrać ze sobą jedwabną chusteczkę.

Tak, czy owak, sprawa przedstawiała się dla oskarżonego fatalnie. Hubert Fasal był zgubiony.

W drugim dniu procesu Fasal zeznał coś nowego: od godziny wpół do siódmej do trzech kwadransy na ósmą był... u pewnej kobiety! U której kobiety! Spotkał ją na ulicy, siedł za nią i wkrótce znalazł się u niej w salonie...

Fasal był przystojnym mężczyzną, można było śmiało wierzyć, że cieszył się on dużym powodzeniem.

Lecz gdzie była ta nieznajoma kobieta, która

mogła potwierdzić jego zeznanie?

Fasal oświadczył, że nie poda żadnego szczegółu, dotyczącego nieznajomej kobiety.

— Wiem, że mogę być skazany na karę śmierci, dobrze, ale w takim razie sąd skarże na śmierć gentlemana!

Lecz żadna kobieta nie stanęła, aby potwierdzić prawdziwość oskarżonego.

Powolywanie się oskarżonego na nieznajomą, która się ni stąd, ni zowąd oddała obcemu zupełnie człowiekowi, było ze strony oskarżonego bardzo kiepskim pomysłem. Bo rzeczywiście: która przyzwoita kobieta weźmie sobie z ulicy pierwszego lepszego mężczyznę i zaprowadzi do go swego mieszkania, którego atmosfera przepojona jest przyzwoitem uczciwym życiem rodzinnym?

Młoda żona obrońcy oskarżonego przyglądała się klientowi swego męża. Wiedziała ona, poczuła natychmiast to, co było bardzo trudne do dowiedzenia: To był morderca!

Ten piękny mężczyzna zabił swą przyjaciółkę może tylko dla sensacji, albo dla innych, jeszcze tylko bliżej nieznanych powodów, ale jedno jest pewne: On zabił!

Młoda żona adwokata badawczo przyglądała się oskarżonemu. W pewnym momencie przebiegła ją dreszcz... Zaczęła śnić na jawie. Spotkała go na ulicy, nachylił się nad nią. Jego spojrzenie, jego głos... — czyż można odmówić wtedy, gdy on prosi?... Poczuła jego rozognione ramię tuż przy swoim... Jego osobowość wypełnia ją całą... On obejmuje ją — jej cichy, skromny pokoi, w którym ona tak często spędza długie samotne godziny. Jakaś żywiołowa gorąca fala unosi ją pod sam strop rozświetlonego nieba... Ta sama fala zalewa jej mózg i zasłania oczy... płomienista noc południowa... i błyski gwiazd... i jego usta...

Oprzytomniała... słyzy głos Fasala zwracającego się do sądu:

— „I gdyby ta nieznajoma kobieta stanęła teraz przed stołem sędziowskim i zeznała na moją korzyść...”

„Och, jak on kłamie!”

— „zarzuciłbym jej kłam! Zeznałbym, że ta kobieta kłamie, że się poświęca! Czyż zgodziłbym

TO I OWO

GRÓD WATYKAŃSKI

Od kilku miesięcy nowe państwo, Gród Watykański, posiada własną rozgłośnię radiową, własne monety i znaczki pocztowe. Obecnie uruchomiona została stacja telefoniczna, obsługująca 220 abonentów i 1800 aparatów stolicy papieskiej.

Gród Watykański jest państwem o najmniejszej ilości obywateli. W chwili zawarcia paktu Laterańskiego liczył ich 532, lecz tylko 250 zamieszkiwało w granicach Grodu. Pozostała liczba zawierała wszystkich kardynałów rzymskich, zamieszkałych w stolicy Włoch. Stają się oni obywatelami Grodu Watykańskiego automatycznie. Od roku 1929 stan ludności Stolicy Apostolskiej nie uległ zmianie. Zmarło co prawda 2 kardynałów, lecz rodzina jednego z obywateli Grodu powiększyła się w owym okresie o dwoje dzieci. Według pochodzenia dzielą się mieszkańcy Watykanu na: Włochów — 495 (w tej liczbie i papież), Szwajcarów (gwardja przyboczna papieska 118, Francuzów 8, Niemców 8, Hiszpanów 3, Holendrów 2, po jednym Austriaku, Norwegu i Abisyńczyku. Dla podróży zagranicznych obywatele Grodu Watykańskiego zaopatrywani są w paszporty, nie wymagające żadnych wiz.

REKRUT.

Działo się to w Hiszpanji. Alfonso Alvarez miał stawać do wojska. Strasznie się jednak bał munduru i karabina, myślał, że może być wysłany do pustyni Marokka w celu zwalczania powstańców tamtejszych doprowadzila go do rozpaczy.

Udał się więc po radę do słynnego z mądrości sędziego starosty wioskowego.

— Idź do cyrulika i każ sobie powrywać zęby, to cię napewno nie wezmą do wojska — brzmiała rada starca.

Alvarez tak zrobił. Zniósł męki straszliwe, ale wyszedł od cyrulika bez zębów.

W kilka dni potem stanął przed komisją rekrutacyjną i rzeczywiście uznano go za niezdolnego do służby w szeregach. A werdykt komisji brzmiał: „Niezdolny do służby wojskowej z powodu żyłaków na nogach”.

się na to, zakończył Fasal dumnie, — by życie swoje zawdzięczać nieszczęściu kobiety?

Po przerwie nastąpiły rewelacje. Przed stołem sędziowskim stanęła kobieta, u której Fasal krytycznego dnia spędził czas od wpół do siódmej do ósmej. Przed stołem sędziowskim stała mała, blada, nieładna kobieta — żona obrońcy oskarżonego, żona obrońcy, który siedział na swoim miejscu i robił wrażenie upiora.

Wyraziła życzenie, że chce być zaprzysiężona. Sąd się naradzał. Przez ten czas stała ona z zakniętymi oczyma. Jej mąż i oskarżony nie okazywali nawet zdenerwowania: spoglądali na nią ze zdziwieniem i niedowierzaniem.

I ta cisza, przeraźliwa cisza, poprzedzająca moment przysięgi! Kobieta w czasie tej strasznej ciszy stała sama przed Bogiem, do którego wzniosła rękę.

— „Przysięgam Bogu wszechmogącemu i wszechwiedzącemu...”

I zeznała:

— Ja jestem tą kobietą, która Fasala krytycznego dnia między godziną wpół do siódmej a prawie ósmą, miała u siebie. Gdy o godzinie siódmej padły w lesie mordercze strzały, trzymał mnie Hubert Fasal w swych objęciach.

Hubert Fasal podniósł się i oświadczył:

— Ja tej kobiety nie widziałem nigdy w życiu. Ta kobieta kłamie i poświęca się...

Lecz sąd nie uwierzył oskarżonemu. Nikt mu nie uwierzył. Wszak przed kilku godzinami oświadczył on: „...ale sąd skarże na karę śmierci gentlemana”.

Hubert Fasal został uniewinniony...

— Zona adwokata nie wróciła już więcej do domu swego męża. Z jakiegoś dworca kolejowego wysłała ona do męża swego list, w którym prosiła, by jej wybaczył krzywdę, jaką mu wyrządziła.

I zniknęła gdzieś w świecie...

A Fasal? Kto wie, może szuka po świecie swej wybawczynie, która mu darowała życie. Może poświęci swe życie na odszukanie jej...

Czy znajdzie?

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA”

Od Mesmera do Freuda

Stefan Zweig o twórcach psychoterapii

W układzie klasyfikacyjnym nauk psychologii zawsze znajdzie się na pograniczu pomiędzy naukami humanistycznymi a przyrodniczymi, zwłaszcza biologicznymi. Historyk, lingwista, prawnik, socjolog z jednej strony, z drugiej zaś antropolog, biolog, lekarz, a nawet fizyk i chemik spotkają się tu ze sobą, wszyscy bowiem na psychologii oprzeć muszą swe badania i z niej czerpać podjęte do wywodów najgłębiej sięgających w istotę spraw ludzkich i zjawisk natury. I nie tylko uczeni, lecz nadto artyści-plastycy, muzycy, poeci — światła i bezwiednie — na terenie psychologii często w najbliższym wchodzą kontakt z uczonymi. Dowodów na to przytoczyć można mnóstwo. Bodaj najwymowniejszym będzie fakt, że przed kilku miesiącami nagrodę imienia Goethego corocznie udzielaną przez radę miasta Frankfurtu nad Menem otrzymał jeden z najgłośniejszych współczesnych lekarzy, zarazem psycholog, twórca nowej metody leczniczej, Zygmunt Freud.

Nauka Freuda, choć propagowana gorliwie i zatracająca coraz rozleglejsze kręgi, nie zyskała jednakże dotychczas uznania bezwzględnie. Trudności, jakie przedstawia jej rozpoznawanie ogólne, mają wielorakie przyczyny. Tutaj znów fakt niepowszedni może rzucić światło na panujące dziś w nauce stosunki. — W głośnym procesie o rzekome ojcostwo sąd przysięgłych zwrócił się niedawno do fakultetu lekarskiego uniwersytetu w Innsbrucku z prośbą o wydanie opinii, którąby orzekła, czy na zasadzie materiału przez sąd i biegłych zebranego można przypuszczać, że oskarżony zdolny był do popełnienia zbrodni. Fakultet wydał orzeczenie, które, opierając się w znacznej mierze na nauce Freuda, wypadło dla oskarżonego nieprzychylnie. Młodego „ojcostwo” skazano, poczem z kolei Freud w krótkiej odezwie dowodził, że właśnie jego nauka przemawia na korzyść skazanego.

Już to nieraz zdarzało się, że opinia zbiorowa „oficjalnie” uznanego ciała naukowego wypadła niefortunnie, błędnie, prawie kompromitująco. Dość przypomnieć, że w swoim czasie Akademia paryska nie potraktowała serjo piorunochronu Franklina, że ta sama Akademia potępiła później metodę szczepienia ospy Jennera.

To samo stało się z lekarzem, uczonym zgoła niepospolitym, Franciszkiem Antonim Mesmerem w połowie osmnastego stulecia. Przypadkowo dowiedział się i sam sprawdził ten lekarz wiedeński, aprobowany przez wydział lekarski, że magnes kształtu podkowy trzymany przezeń na ciele chorego, usuwa bóle. Mesmer zbadał to zjawisko z całą sumiennością, powtarzał je wielokrotnie, nie wnosząc do swe go eksperymentu ani żdźbła uprzedzenia, ani odrobiny domieszki sztuki znachorskiej. A gdy wreszcie doszedł do wniosku niezłomnego, że dla wyleczenia pewnych chorób natury nerwowej wogóle magnesu nie potrzeba, że wystarczy przyłożenie ręki lekarza, nic dziwnego, że nowa ta metoda poczęła się rozpowszechniać niesłychanie szybko. Mesmer nie uciekał się zrazu do żadnych sztuk niedozwolonych, nie uganiał się za wysokimi honorarjami, sam będąc bardzo bogatym. Zwrócił się wreszcie do fakultetu wiedeńskiego i do Tow. lekarskiego z prośbą o sprawdzenie osiągniętych rezultatów. Lecz nauka „oficjalna” potępiła go. Zrażony udaje się do Paryża. —

Wszędzie ściga go z jednej strony powodzenie wśród chorych, z drugiej nagonka lekarzy nie szukających nowych dróg terapeutycznych. Akademia paryska idzie w ślady uniwersytetu wiedeńskiego i uważa Mesmera za człowieka obniżającego poziom medycyny naukowej.

Potrzeba było stu lat, aby po Mesmerze dopiero Charcot sprawdził i niezbiecie dowiódł, że jest w nas siła bliżej dotychczas niezbadana, która w pewnych przypadkach chorobowych niby fluid z ciała lekarza, przenosi się na chorego i działa uśmierzająco, kojąco, leczniczo. Sugestia na jawie i w stanie hipnotycznym okazuje się czynnikiem leczniczym pierwszorzędnej znaczenia.

Oficjalne ciała naukowe bywają wszelako często sprawiedliwe. Gdy Mesmer w ostatnim dziesiątku lat życia usunął się w zacisze domowe (w Szwajcarii), zrezygnowawszy z owoców swego odkrycia, fakultet wiedeński prosił go o powrót do miasta rodzinnego i prowadzenie dalej praktyki lekarskiej. Mesmer odmawia. Tymczasem nauka jego rozwija się dzięki pracy uczniów. Mesmeryzm, a nawet mesmeromanja, bez głębszego zbadania zjawiska sugestji, rozwija się z mody staje się metodą leczniczą i za życia Mesmera jeszcze święci trjumfy niezwykle. Dla chorób ciała znaleziono pewny lek we wpływach duchowych dokładnie niezbadanych. Mesmer sugestywnie wzmacnia w chorym przyrodzoną wolę wyzdrowienia.

Róża jerychońska tem się przedewszystkiem odznacza, że ani nie jest różą, ani nie rośnie w ziemi jerychońskiej. Mimowoli przypomina się to, gdy pomyślę o owej „Christian science”, która tyle wrzawy narobiła w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia, a i dotychczas jeszcze niepokoi setki tysięcy ludzi w Ameryce Północnej. Ani to wiedza, ani chrześcijańska, przeciwnie — nieuctwo, nie z żadną religią wspólnego nie mające. Sprytna histeryczka, Mary Baker, uparta w swem nieuctwie, nie wierząca w nic poza pieniądzem, posiadająca wpływ sugestywny na masę ludzi równie jak ona ograniczonych, oparła na autosugestji „metodę” leczniczą, która do Europy zaledwie wazkami przesiakała strumykami, natomiast jakie pięćdziesiąt lat temu wprost opętała bezkrytyczne gromady ludzkie na drugiej półkuli. W całej „nauce” Mary Baker nie tylko niema wiary ani wierzeń w teologicznym znaczeniu, lecz raczej wyziera z niej poganizm w formie najpierwotniejszej. Niema chorób, niema starości, niema śmierci — oto dogmat, którego roztrząsać nie wolno. Negowanie wszelkiej nauki, nie wyłączając teologii — oto treść tej naiwnej niby — wiary, która w praktyce przechodzi niemal w trywjalność rozumową. Kto pragnąłby dowieść pewnej płytkości, pierwotności w zbiorowej umysłowości amerykańskiej, temu wystarczy jako druzgocący argument przykład szybkiego krzewienia się nauki Mary Baker w Stanach Zjednoczonych. Nie od rzeczy może będzie przypomnienie, że w swoim czasie do gorliwych wyznawców osobliwej tej nauki należał w Europie Wilhelm II. a w ślady jego poszli wybitni podówczas paladynowie dworu berlińskiego. Zasadę w istocie zdrową, że „wiara uzdrawia”, spaczono tu, wykoszlawiono w sposób tak banalny, urągający logicznemu myśleniu,

iż trudno pojąć, jak ta psychoza masowa mogła przetrwać lat kilkadziesiąt. Nie pomogły ostrzeżenia ludzi rozsądnych, na nic na razie nie zdaly się drwiny z osobliwej prorokini, ironiczne odezwy Marka Twaina. Nauką Mary Baker zajmowały się sądy i władze, lecz dopiero po śmierci tej niezwyklej oszustki-histeryczki ucichły spory i polemiki, a cała jej nauka utonęła w powodzi licznych sekt, które wyrastają na żyznej glebie ignorancji amerykańskiej i ustawicznego dążenia ludzkiego do zdrowia, młodości wiecznej, bodaj nawet do nieśmiertelności.

Znaczną część swojej nowo wydanej książki *) poświęcił Stefan Zweig rozwłomieniu nauki Mary Baker, a jasnemu jego w tym zakresie wdzięczamy zrozumienie tej „genetyki i medjantki życia patologicznego”, jaką jest histeryja, zwłaszcza gdy obejmuje wielkie gromady ludzkie. Obszerny wykład działalności Mary Baker potrzebny był Zweigowi dla uwydatnienia i przeciwstawienia jej „nauce” tych prawdziwych zdobywców na polu psychologii, jakie zawdzięczamy najgłośniejszemu dziś lekarzowi-psychologowi, Zygmuntowi Freudowi. — Więcej, niż na jakimkolwiek innym polu, tutaj właśnie dostrzegamy węzeł mocno łączący, myśliciela-przyrodnika z poetą i psychologiem. Bardziej niż na jakimkolwiek terenie rozumowe, wytrwale badanie eksperymentalne zbliża się z intuicją artysty, którego natchnienie prowadzi do celów równie szczytnych jak i mozolna nauka, doświadczenie i obserwacja.

Nauka Freuda początkami swemi tkwi w rozważaniu zjawisk hysterji. Mesmer i Charcot wskazali cele, Mary Baker i Coue (w Nancy) sprowadzili na bezdroża autosugestji, wreszcie Freud studjami analitycznymi nad psychę ludzką daży drogą coraz pewniejszą ku uzdrowieniu tych zbroczeń systemu nerwowego, z którymi dotychczas medycyna nie bardzo umiała sobie poczynać. Nikt lepiej, przystępniej, jaśniej niż Zweig nie wyłożył dotychczas nauki o psychoanalizie. Śmiem twierdzić, że nawet sam Freud w pewnych punktach zawilszy bywa od swego ucznia, Zweiga, jakkolwiek Zweig ani nie jest lekarzem, ani psychoanalizą w szczególności praktycznie się nie zajmuje. Spotkały się jeno dwa duchy spowinowaczone i rozumiały się na terenie rozważań najgłębszych zjawisk życia duchowego.

Freudowi zawdzięcza nauka współczesna odkrycie świata zjawisk, o których dawnymi czasy ledwie wspomniano mimochodem, które — jak się dziś okazuje — stanowią w życiu osobniczym ogniwo niezbędne całej działalności ludzkiej, całego naszego postępowania i rozstrzygająco wpływają na nasz charakter, na myśl, czucie, wolę, czyn. Tę sferę zjawisk podświadomych potrafił Freud jeszcze jaśniej oświetlić i uprzystępnąć, analizując marzenia senne oraz badając głębiej psychikę człowieka od najwcześniejszego dzieciństwa. Metody czy sto psychiatryczne dotychczas stosowane nie wystarczyły dla zrozumienia, całego spłotu zjawisk duchowych. Technika psychoanalizy, opracowana przez Freuda, posługuje się metodami nowymi, pewniejszymi, bardziej wypróbowanymi i wielokrotnie sprawdzonymi praktycznie.

Jasnym się stało dzięki badaniom psychoanalitycznym, dlaczego właśnie owe zjawiska podświadome wymykały się z pod uwagi badaczy dlaczego nikt z nas tych zjawisk ani

*) Stefan Zweig: „Die Heilung durch den Geist” Lipsk 1931.

w sobie, ani w kim innym nie podejrzewał. Zrozumieliśmy, czemu specjalnych metod potrzeba, aby owe przeżycia podświadome wydobyć na powierzchnię świadomości. Dowiedziano, że tylko w ten sposób, napotkawszy pewne konflikty w życiu duchowym, umiejętny psychoanalityk potrafi nas od nich uwolnić i przywrócić równowagę duchową cierpiącego. I tutaj znaleziono klucz do zrozumienia zaburzeń nerwicowych i — co za tem idzie — do ich usunięcia, wyleczenia. W dużym zakresie chorób nerwowo-psychicznych (nerwice, psychozy) rozejrzano się lepiej, mnóstwo objawów chorobowych udało się pojąć w ich genezie, rozwoju i szkodliwości dla organizmu ludzkiego.

Po wszystkie czasy poznanie człowieka zdrowego poczynano się od badania organizmów chorych. Nie było powodu zajmować się zdrowiem, póki ono nie szwankowało, póki czło-

wiek nie cierpiał. Lekarz, a dawniej kapłan, zajmował się przede wszystkim chorym, przegnębionym, zmęczonym, opętanym. Stąd prowadziła droga do zdrowego, wesołego, równego, beztroskiego. Również od badania człowieka pojedynczego prowadziła droga do badania zbiorowisk ludzkich, do zrozumienia ludzkości.

Kto poznał drogi, jakimi kroczy Freud, spostrzeże niewątpliwie, że ten głęboki myśliciel, eksperymentator, filozof i lekarz również podąża tym szlakiem. W ostatnich swych pracach Freud istotnie zastanawia się nad sprawami ogólnoludzkimi, dotyczącymi psychiki zbiorowej i przyszłości, jaka czeka ród ludzki. Od psychoanalizy przechodzi Freud stopniowo do psychosyntezy. Ze w tych swoich dociekaniach filozoficznych uczony spotykać się musi, których umieszczać zwykliśmy wśród czystej krwi humanistów, na to dowodów nie potrzeba. („K. W.”)

Odpowiedzi redakcji

MŁODA STARUSZKA Z PROWINCJI: 1) Medycyna nie zna niestety, środka zapobiegawczego; pozostaje jedynie farba (henna) w odpowiednio dobranym odcieniu. — 2) Istnieją w handlu aptecznym t zw. pasty ochronne (Lichtschtzpasten) np „mattan“, prowadzony przez niektóre apteki. Poza tem chroń przed słońcem puder, parasolki żółte lub brunatne, wreszcie kapelusze o szerokich rondach. CZYTELNICZKA L.: Tylko zabieg wykonany przez ginekologa; wszystko inne zawodzi. A. 100, TARNÓW: 1) Nie stoi w żadnym związku z chorobami wenerycznymi. — 2) Przez trzy wieczory smarować daną partję skóry szarą maścią, czwartego dnia gorąca kąpiel z mydłem. — 3) Trzeba dbać o czystą bieliznę i pościel. ZDROWIE: 1) Gorący piasek, kąpiele borowinowe, okłady z mułu pieszcząńskiego. — 2) Nie radzimy stosować żadnych środków lekarskich bez zbadania i ordynacji lekarskiej. — 3) Najlepsze działanie mają jednak kąpiele zdrojowe w uzdrowisku amem. HALINA: 1) Po skończeniu 9-go miesiąca życia dziecko powinno być (stopniowo naturalnie) zupełnie odłączone od pierci — 2) Szczepienie najlepiej przeprowadzić w drugim roku życia. — 3) Zmywać wieczorem wodą z octem. ROBAKI: Nie wolno nam przepisywać żadnych lekarstw; od tego są lekarze. STALA CZYTELNICZKA Z FRYSZTAKA: 1) Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem, w ciągu dnia 2-3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — 2) Kosmetyków z zasady imiennie nie polecamy. — 3) Przy tłustej cerze nie radzimy dawać żadnych podkładów pod puder. GARCONE: Nie nam o tym sposobie nie wiadomo. My zalecamy w takich wypadkach słone kąpiele nóg i gumowe, bardzo obcisłe pończochy. ZDROWIE: 1) Trzeba przede wszystkim ustalić przyczynę upławów; dopiero zależnie od tego ustalić można postępowanie. — 2) Do przepłukiwań nadaje się w tym celu jasno-wiśniowy roztwór wodny nadmanganianu potasu. STALY

ABONENT A. A.: 1) i 2) Niema powodu do rozpaczy; niebezpieczeństwa, któremi grożą rozmaite popularne książeczki, są ze względów pedagogicznych — zazwyczaj przejawione, przesadzone. Jedną radą jest — silna wola. — 3) Zależy to oczywiście od stanu płuc, tak, że jedną miarodajną osobą, która to może ocenić, jest Pański stały lekarz. BÓG ZAPŁAĆ: Myli się Pani, odpowiedź udzieliliśmy już kilka tygodni temu. Proszę się zastosować do rad, udzielonych pod „Zdrowie”. WSCHÓD SŁONCA: Obok nacierań wodą kolońską lub spirytusem salicylowym, wskazane są intensywne naświetlania głowy, przynajmniej raz na tydzień. WIAZANKA BOLESCI: 24: 1), 2) i 3): Na żadne z tych pytań bez badania odpowiedzieć nie można. 4) Można. CNOTLIWA: Jedynie wskazane wydaje się nam usunięcie operacyjne. Jeżeli wstydlivość nie pozwala Pani na zasięgnięcie porady u lekarza, to dlaczego nie zwrócić się Pani do lekarki? REMEDIUM: Są to nagromadzenia barwika, które jednak nie zawsze dają się usunąć. Można próbować wyluszczyć je, stosując perhydrol lub sublimat w maści (za receptą lekarza). ECHO: 1) Zmywać piersi codziennie zimną wodą, uprawiać odpowiednie ćwiczenia gimnastyczne. Ponadto proszę zapytać Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane przepisać Pani któregoś z preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych. — 2) Zmywać pachy rano i wieczór wodą z octem i zaraz potem pudrować zasypką z tannoformem. — 3) Smarować wewnątrz nosa maścią borową. — 4) Nie mamy doświadczenia w tym względzie i nie możemy Pani poradzić. MADERA: 1) Patrz „Wschód Słońca”. — 2) Częste ciepłe kąpiele, a po kąpielach krem lanolinowy. — 3) Wynaga obejrzenia. — 4) Należy poddać zęby kontroli, czy nie jest spowodowane złogami kamienia zębowego i ewentualnie go usunąć. Zdarza się jednak czasami, że jest naturalny, wrodzony odcień zębiny i w takim razie wszelkie próby zmiany tegoż są skazane na niepowodzenie.

dem położenia i kolorytu miast sływie na całym świecie — Neapol. Powiadają: „Zobaczyć Neapol, potem umrzeć”. Jest w tem wiele... nieporozumienia. Opowiadał mi pewien ogniste czarny Włoch (naturalnie nie Neapolitańczyk), że właściwie przysłowie głosi: „Vide Neapol, doppoi Mori”, czyli „Zobaczyć Neapol, potem Mori”. Mori to piękna miejscowość, położona w pobliżu jeziora di Garda. Chodzi więc o grę słów: Mori, jako miejscowość i mori — umrzeć. Stąd — zobaczyć Neapol, potem umrzeć. Naturalnie, niedoświadczony, łatwowierne etranżery biorą się na kawał i gremjalnie odwiedzają Neapol; później jednak bynajmniej nie zdradzają chęci położenia się do trumny. I słusznie. Wielka ilość wypitych szklanek Lacrima Cristi lub wyborowego wina Falerno, mnogie kilogramy spożytych brzoskwiń i winogron wychodzą im raczej na zdrowie.

Kto znał Włochy przedwojenne, ten znajdzie tam teraz wiele zmian. Dawny Neapol znany był z dwóch diametralnie różnych rzeczy: z piękności i... z brudu. Otóż gotów jestem kruszyć kopje z każdym, kto twierdzi, że dzisiejszy Neapol jest brudny. Zdawaćby się mogło, że to paradoks. Neapol i czystość... czysty Neapol! A jednak tak jest.

Pewnego poranka wszyscy rzemieślnicy, pracujący na chodnikach Neapolu, powędrowali wraz ze swymi warsztatami do komisariatu. Taki sam los spotkał bezpańskie dzieci, fryzjerów, golących na ulicy, wszystkich brudasów, rzucających odpadki z okien na jezdnię. Na policji za każde wykroczenie przeciw czystości ulicznej ściągano wysokie kary pieniężne i... o dziwo! — Neapol wygląda teraz jak z pudełeczka. Zazwyczaj portowe miasta trudno utrzymać w karchach i ładzie, toteż tylko bardzo surowe rozporządzenia i kary przemówiły do niesfornego tłumu i zdołały dokonać cudu, jaki stał się w Neapolu.

Nie spotyka się już szweców, ani kupców siedzących z robotą na środku wąskiej uliczki, ani też specjalności dawnego Neapolu: paruczierów (fryzjerów), obierających rozkułdzone głowy z robactwa. A taki zawód istniał dawniej w Neapolu! Gentleman siadał na stolku i poddawał się bez fałszywego wstydu tej operacji, jakby chodziło o golenie czy strzyżenie. J.D.W.

—ośo—

ROZMAITOSCI

RADJOTELEGRAF W POCIĄGU

W pociągu pospiesznym Paryż — Havre został zainstalowany pierwszy radjotelegraf. Instalacja ta została wprowadzona tytułem próby, a wniosła jednakże od razu pełny sukces. Podróżny przez cały przeciąg jazdy nie traci kontaktu z biurem, czy domem, radjotelegraf bowiem przystosowany jest zarówno do nadawania, jak i odbioru depesz. Na depesze wysyłane z drogi otrzymywano odpowiedź w ciągu 12 do 45 minut. Aby jednakże wysyłanie niepotrzebnych depesz nie stanowiło dla niektórych osób li tylko miłej rozrywki w czasie podróży, na depesze te nałożono dodatkową opłatę po 5 fr. 75 ct. za słowo.

UNIwersytet na PUSTYNI.

Sidi Okba jest jedną z najbardziej znanych uczelni Koranu w północno-zachodniej Afryce. Nazwę swą wzięła od wielkiego zdobywcy który na ostrzu miecza niósł wiarę Islamu ludom północno-afrykańskim. Do meczetu, kryjącego wspaniały grób, przybudowaną jest szkoła, schronisko i kuchnia studencka. Gospoda podobna jest kurnikowi o licznych przegrodach, do których dostawczy się po drabinię, pakuje się tyłu studentów, ilu zmieści się na podłodze, leżąc pokotem. Niema tu mebli, łózek, żadnej zapasowej garderoby. Wykłady odbywają się przeważnie na płaskim dachu meczetu. Tematem wykładów jest analiza pism świętych i badanie historii Islamu. Najbliższym zadaniem jest nauczenie się Koranu na pamięć od A do Z.

Trochę drobnotek z pod nieba południowego

„Primavera” w taryfie kolejowej. — Anglicy i Amerykanie oszczędzają. — Neapol świeci czystością. — Policja — pedagogiem.

(Korespondencja własna)

Neapol, w marcu 1931.

Od stycznia do połowy czerwca koleje włoskie udzielają kuracjom i turystom obcych krajów zniżki kolejowe na terenie Włoch. W ten sposób zniżka wiosenna, zwana „Primavera”, jest najlepszą propagandą dla ruchu turystycznego. Zapelniają się sanatoria Meranu, San Remo, Viareggio, niezliczone pensjonaty Sorrento, Rimini, Montecatini, czarownej „perły” Capri i inne. Dzięki „Primaverze” pobyt wiosenny wypada znacznie taniej, niż w miesiącach letnich, toteż w zeszłym roku wiosna we Włoszech upłynęła rzeczywiście przy ołbrzymim zjeździe cudzoziemców, a lato nieco zawiodło. Przyczyniło się do tego niemało katastrofalne trzęsienie ziemi.

W tym roku zjazd już się rozpoczął. Polacy, jak zwykle, podążają do Montecatini; miejscowości, dalej na południe, są odwiedzane sto-

sunkowo słabiej. Zeszłego lata utarło się przekonanie, zupełnie zresztą mylne, że Italia jest droga, toteż wybierano przeważnie kraje o tańszej walucie. Prym wiodła Jugosławja. Ale i hojnych Amerykanek, wyrzucających garścią mi dolary, spotykało się i spotyka o wiele mniej, niż dawniej. Zeszłoroczny krach na giełdzie nowojorskiej dał się we znaki i włoskim hotelarzom. Zato niez mordowane Angielki w towarzystwie okularów i Baedekerów (po parze okularów i jednym Baedekerze na głowę), gapily się na wszystko, co polecił doświadczony Baedeker. W tym roku role zmieniły się nieco. Otrząsnęły się po wieklich strachach USA. — zubożeli dumni synowie Albjonu. Nie jeden turysta angielski w tym roku będzie zmuszony odmówić sobie namiętności podróży.

Jako jedno z najpiękniejszych pod wzglę-

Ograniczenia dla cudzoziemców na wydziałach lekarskich we Francji

Bukareszt (ZAT.) W związku z listem dzięką wydziału lekarskiego uniwersytetu w Paryżu prof. Balthazarda o projektowanych ograniczeniach dla studentów cudzoziemców we Francji dyrektor departamentu szkół wyższych p. Jonascu oświadczył przedstawicielowi Z.A.T., że projektowane rozporządzenie bynajmniej nie jest skierowane wyłącznie przeciwko Żydom. Chodzi w tym wypadku o ustawę, która uregulowałaby prawa absolwentów cudzoziemców do praktykowania w zawodzie lekarskim we Francji. Rokowania w tej sprawie prowadzone są nie między senatami akademickimi, lecz między rządami, a rząd rumuński czyni oczywiście starania w kierunku jaknajpomyślniejszego załatwienia sprawy od bywających we Francji studja lekarskie obywateli rumuńskich.

Wakacje pesachowe w Rumunii

Bukareszt (ZAT.) Dzięki interwencji senatora dr. Nemirowera minister oświaty zarządził zwolnienie uczniów-Żydów ze szkół państwowych 4 dni przed rozpoczęciem wakacyj wielkanocnych celem umożliwienia im korzystania z odpoczynku świątecznego w Pesach. Rozporządzenie to, prawnie uznające ferje pesachowe dla uczniów-Żydów, jest pierwszym tego rodzaju rozporządzeniem w Rumunii. Również wszyscy żołnierze-Żydzi zwolnieni zostali na Pesach z koszar.

Proces apelacyjny niewinnych pogromczyków rumuńskich

Bukareszt (ZAT.) Na apelację urzędu prokuratorskiego wyższa izba sądowa w Bukareszcie przy stała do rozpatrywania sprawy niewinnych przez pierwszą instancję członków organizacji „Żelaznej Gwardii” oraz „Michała Anioła”. Przebywający w więzieniu pod sądami sprowadzeni zostali na salę rozpraw pod silną eskortą policji. Prokurator wyczerpująco uzasadnił motywację apelacji. Wskazał on na destruktywny i tajny charakter związków, na czele których stali pod sądami. Statuty tych organizacji przewidują np., że „dezertery”, którzy opuścili szeregi tych związków, muszą życiem przyplacić takię postępowanie. Prokurator omawia następnie zamachy, dokonane w ostatnim czasie przez członków tych związków. Dziwi się on, że trybunał sądowy mógł wydać wyrok, niewinniający osoby, które same prowadziły i innych zachęcały do tak przewrotnych akcji. Wyrok sądu apelacyjnego dotychczas nie został ogłoszony.

Rozporządzenie prez. Hindenburga, a antysemityzm w Niemczech

Berlin (ZAT.) W związku z ogłoszeniem rozporządzenia wyjątkowego prezydenta Hindenburga z dnia 28 marca dyrektor „Zentral Verein der deutschen Juden” dr. Ludwik Hollaender w rozmowie z przedstawicielem ZAT oświadczył m. in.:

Moim zdaniem, rozporządzenie to nastąpiło w ostatniej chwili, nim ukryta wojna domowa nie stała się jawna. Zabierając głos w tej sprawie, pamiętać należy, że konstytucja weimarska poręczyła równo uprawnienie Żydów niemieckich. Byłoby zatem doniosłym podkreślić, że zniesienie niektórych zasadniczych postanowień konstytucji ma charakter li tylko czasowy, aby nie osłabić w mniemaniu mas mienarusałności zasad demokracji. Zaznaczyć należy, że z pozoru rozporządzenie to oznacza poważne ulżenie losu Żydów niemieckich dzięki niektórym postanowieniom, chroniącym uczucia religijne, umożliwiającym akcję sądową przeciwko elementom wicherzy cielskim itp. Oczywiście życzyć sobie należy, aby rozwój sytuacji politycznej szedł w takim kierunku, który uczyniłby zbędnymi wszelkie postanowienia wyjątkowe.

Żydowski związek bojowników frontowych na Węgrzech

Budapeszt (Ceps) W ubiegłą niedzielę założony został w Budapeszcie związek żydowskich bojowników frontowych. Mowcy przed zupełnie zapełnioną salą, dowodzili, że bez odpowiedniej organizacji nigdy nie uzyskaliby żydowscy b. żołnierze frontowi swych praw.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Fatalna gospodarka Śląsk. Banku Eskont.

Filja krakowska od trzech lat pasywna Nowy wniosek ugody?

W uzupełnieniu naszej onegdajszej notki dotyczącej przebiegu rozprawy z 1 bm. odbytej przed Sądem okręgowym w Cieszynie w postępowaniu ugodowym Śląskiego Banku Eskontowego donoszą nam, iż zarządca ugody odczytał przy tej rozprawie swe sprawozdanie, zastrzegając sobie jego uzupełnienie po dostarczeniu mu przez rzeczoznawców oszacowania aktywów i pasywów tegoż Banku.

Już ta część sprawozdania zarządcy, jakkolwiek niepełna, zawierała druzgocącą ocenę działalności Dyrekcji i Rady nadzorczej, kulminującą w oświadczeniu, iż dyrekcja zawierała nieostrożnie różne transakcje, zaś dozór Rady nadzorczej był niedostateczny. Również wyszło na jaw, iż niektóre filje Banku, np. krakowska, były już od trzech lat pasywne, a jednak nie zostały zwinięte.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dyskusja, która przybierała miejscami dość gwałtowny charakter, zwłaszcza gdy zastępcy wierzycieli, adw. dr. Silbiger, Gross, Dallet, wszyscy z Bielska, podjęli kontrowersyjny co do gospodarki Banku i niektórych nadużyć, a zastępca Banku adw. dr. Schanzer usiłował bronić swego klienta.

Na skutek spokojnych i ściśle rzeczowych wywodów adw. dra Banneta jako zastępcy grupy krakowskich wierzycieli, obiecał dr. Schanzer zawnieksować przedłużenie czasokresu 90-dniowego, w ciągu którego postępowanie to w zasadzie winno być ukończone, a dalej zmienić swój wniosek ugody, przeciw któremu oświadczył się ogół wierzycieli.

Zastępcy wierzycieli żądali również, aby zarządca zabezpieczył należycie majątek dłużnika przed dalszą ingerencją Dyrekcji Banku i aby dołrończenie swego sprawozdania, które ma być do 10 maja br. gotowe, zaraz w sądzie złożył. By wierzyciele mieli możność na kilka bodaj dni przed 20 maja br. z niem się zapoznać.

Członkowie Rady nadzorczej nie uznali za stosowne jawić się na tej rozprawie, natomiast krą-

Usiłowania związku pójdą w tym kierunku, aby sztuczna sciana pomiędzy żydowskimi obywatelami państwa a inowiercami została usunięta. Urzędy są obecnie dla Żydów niedostępne. Dzieci żydowskich bohaterów z frontu przyjmowane są na szkoły wyższe tylko w ograniczonej liczbie. Związek pracować będzie także na polu gospodarczym i domaga się, aby odpowiednia część zamówień państwowych od dana została żydowskim rzemieślnikom i kupcom.

Powodzenie reżysera żydowskiego z Palestyny w Bułgarii

Sofja (ZAT.) Wielkiem powodzeniem cieszą się obecnie w Bułgarii przedstawienia teatralne pod kierownictwem utalentowanego reżysera żydowskiego Izaka Daniela, który zaproszony został przez dyrekcję Teatru Narodowego w Sofji dla wystawienia „Koriolana” Szekspira oraz komedji Moliera. Oryginalne koncepcje teatralne Daniela wzbudziły silne zainteresowanie u publiczności oraz namiętną polemikę w prasie. Izak Daniel jest Żydem pochodzenia bułgarskiego. Przez szereg lat pracował on jako reżyser w Wiedniu i Berlinie. Stał miejscem zamieszkania Daniela jest obecnie Palestyna. Jest on reżyserem teatru hebrajskiego w Tel Awiwie.

Ustawa przeciwko imigrantom w Brazylii

Rio de Janeiro (ZAT.) Rząd wydał w tych dniach dekret, w myśl którego 2/3 ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych, stanowić winni obywatele brazylijscy. Władze administracyjne winny sprawę tę uregulować w ciągu trzech miesięcy. Dekret będzie miał fatalne konsekwencje dla licznych imigrantów żydowskich, którzy dotychczas nie uzyskali obywatelstwa brazylijskiego.

żyły na sali pogłoski, iż Prokuratura cieszyńska interesuje się przebiegiem tego postępowania.

Aresztowanie wicedyrektora Banku Handlowego w Łodzi

Z Łodzi donoszą: Sprawa krachu Banku Handlowego w Łodzi przybrała wręcz sensacyjny obrót. W sprawę wkroczył prokurator, który nakazał opieczętownie ksiąg i dokumentów, znajdujących się w banku oraz zarządził aresztowanie wicedyrektora Kalinowskiego, który w swoim czasie był już raz zawieszony w czynnościach.

Oprócz tego spodziewane są dalsze aresztowania. Bank jest winien olbrzymie sumy za podatki, wobec czego izba skarbową przyłączyła się do śledztwa i wespół z prokuratorem prowadzi dochodzenia.

Jak ustalono, deficyt banku handlowego sięga w przybliżeniu 28 milj. złotych.

Bank obstawiony był w piątek, 3 bm. policją, która nie dopuszczała nikogo. Dopiero o godz. 11 poczęto wpuszczać klientów do wnętrza gmachu, jednak nikt już pieniędzy nie otrzymał.

Ustalono pozatem, że bank miał wypłacić w piątek, 3 bm. czek na 150 tysięcy dolarów i nie był w możności honorowania go.

Najbardziej dotknięta jest krachem bankowym firma „Warrant” w Łodzi. Również zagrożony jest jeden z mniejszych banków, który pozostawał w łączności handlowej z Bankiem Handlowym.

Oszczędność i usprawnienie ruchu kolejowego w dyrekcjach małopolskich

Celem osiągnięcia oszczędności w administracji zarządu kolejowego, zarządził minister komunikacji zniesienie dotychczasowego podziału linii kolejowych na sekcje w dyrekcjach krakowskiej, lwowskiej i stanisławowskiej. Zamiast sekcji wprowadzone będą oddziały drogowe.

Powyższa zmiana przyczyni się również do usprawnienia ruchu kolejowego.

Losy dzieł Pitigrillego w Polsce

Los książek Pitigrillego w Polsce jest w tej chwili tematem ożywionych dyskusyj w sferach literackich i prawnych.

Wydano szereg jego dzieł quasi — pornograficznych, napisanych przed 10 laty.

Sprytni wydawcy uwydatnili w reklamach przedewszystkiem pierwiastki niezdrowej sensacji erotycznej i w ten sposób uwabiali mu opinie pasaża bulwarowego.

Tymczasem najważniejsze jego dzieło „Spermento di Pott” („Doświadczenia pana Potta”), które postawiło go w rzędzie pierwszorzędnych pisarzy europejskich, nie objęte było tą umową.

Wydawcy, nie mogąc uzyskać pozwolenia Pitigrillego, zdecydowali się na bezprawne spolszczenie (zresztą horrendalne!) i wydanie drukarnie tego dzieła pt. „Męczyzna szuka miłości”.

Jak wiadomo, w grudniu ub. r. Pitigrilli przyjechał do Warszawy dla wygłoszenia kilku odczytów i wówczas „zabiegliwi” wydawcy zdołali go usidlić o tyle, że zaproponowali mu za wydanie ostatniego jego dzieła bardzo pojętne warunki i uzyskali jego zgodę.

Tymczasem wkrótce już okazało się, że umowa ta ma wszelkie cechy fikcji, gdyż wydawcy nie dotrzymali ani jednego terminu płatności i nie wpłacili ani grosza za wydanie powieści.

Obecnie Pitigrilli wszczyna kroki sądowe przeciwko firmie „Alfa” z tytułu bezprawnego wydania książki i tu powstaje ciekawa kwestja prawna.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ogłoszenie powieści bez zezwolenia autora jest przestępstwem karnym, ściganem z całą surowością i karaniem więzieniem i wielką nawiązką pieniężną.

Jednakże przestępstwo to ściganie jest z oskarżenia prywatnego i nasze władze prokuratorskie stoją na stanowisku, że Pitigrilli stracił prawo do wszczęcia akcji karnej z powodu zawarcia wspomnianej wyżej umowy, ta zaś okoliczność, że umowa była fikcyjna i zobowiązania nie zostały dotrzymane, może być tylko powodem do akcji cywilnej. Ale co z akcji cywilnej przeciw kontrahentom, którzy z całą otwartością przyznają się do niemożności uszczenia się z zaciągniętych zobowiązań. Sprawą Pitigrillego, którego zastępcą prawnym w Warszawie jest mec. Gliński, znany fałszywiec w kwestjach prawa autorskiego, — interesuje się żywo ambasada włoska i szersze kręgi literackie.

RADJO

WTOREK, 7 KWIECZNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegł. prasy, PAT, 11,58 Sygnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,20 Kom. gosp. 14,10 Dla maturzystów „Literatura polska w wieku XII-go“, 15 „Walka o Bałtyk“, 15,35 „Chwilka lotnicza“, 15,50 „Chłuba baroku wileńskiego“ — wygl. p. J. Orda, 16,10 Komun. 16,15 Gramof. 17,15 „Podstawowe prawa naukowej organizacji“ wygl. dyr. Smigielski, 17,45 Koncert Filh. Warsz. 31,45 Rozmait. Komun. 19,10 „Najnowsze wydawnictwa“ — wygl. Dr. A. Bar, 19,25

Gramof. 19,35 Dziennik prasowy, 19,50 Opera „Aida“ Verdi'ego z płyt gramof. w wykonaniu artystów teatru „La Scala“ w Medjolanie, 22,50 Kom. 23 Re transmisyje ze stacyj zagran. 24 Hejnał

Sposób przeciwko gadatliwości posłów

Nie tylko u nas częste są skargi na zbyt wielką gadatliwość panów posłów. Niedawno francuski poseł Brugere zwrócił uwagę na okoliczność, że gadatliwość posłów parlamentu francuskiego przynosi nawet materialną szkodę państwu. Punk-

tem wyjścia rozważań p. Brugere'a był fakt, że ostatnia dyskusja nad budżetem, która trwała 130 godzin, zajęła w „Journal Officiel“ 156 stron. Wedle ustawy musi „Journal Officiel“ wydrukować pełny tekst przemówień wygłoszonych tak w izbie posłów jak i w senacie. Wydanie numeru kosztowało stosunkowo dość pokaźną kwotę, którą pokryć muszą podatnicy. Brugere proponuje więc, by każdy poseł i senator miał prawo tylko do 200 wierszy tekstu, a każdą nadwyżkę musiałby opłacać z własnych funduszy. Brugere spodziewa się więc, że posłowie będą mniej „gadali“, jeśli będą musieli mowy swe opłacać.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Ze sportu żydowskiego

SEKRETARJAT Ż. K. S. MAKKABI (Kraków) zawiadamia członków ćwiczących wszystkich sekcji w związku z nadchodzącym sezonem wiosennym, że udział w ćwiczeniach sekcyjnych, oraz zawodach, mogą brać udział tylko ci członkowie, którzy poza innymi wymogami technicznej natury, zostaną zbadani przez lekarza klubowego i wykażą się zaświadczeniem lekarskim zdrowia. W sprawie odbioru kartki do lekarza należy się zgłaszać w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 6, między godz. 19—20.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA MAKKABI (KRAKÓW) organizuje w dniu 10 maja br. tradycyjną swą doroczną imprezę ogólnopolską „Dzień sprintu“.

ALEKSANDER CHOCZNER, członek honorowy Makkabi Krakowskiej, został na ostatnim walnym zebraniu Związku Polskich Towarzystw Kolarskich w Warszawie wybrany poraz piąty Kapitanem związkowym, a ponadto został odznaczony srebrnym krzyżem za zasługi za pożyteczną działalność na polu wychowania fizycznego.

PALESTYNA NA OLIMPIADZIE ROBOTNICZEJ W WIEDNIU. Związek robotniczy palestyński wysyła na Olimpiadę robotniczą do Wiednia ekspedycję złożoną z lekkoatletów, piłkarzy, kolarzy i pływaków.

PUHAR „NASZEGO PRZEBŁADU“ W WARSZAWIE dał dotychczas następujące rezultaty: Samson—ZASS 2-1, Bar Kochba—Hakoah 3:0.

MECZ BOKSERSKI MAKABI (WARSZAWA)—BPR. LWOWA wygrali w spotkaniu rewanżowym w stolicy pięściarze żydowscy 16,2 pkt, przycem jedyne zwycięstwo dla Lwowa odniósł Kosower z Hasmonet.

ZNOWU BKSCESY. Na meczu między KS Szopienice a ZKS Katowice w Szopienicach wynikła przy stanie 4:0 dla gospodarzy bójka na widowni,

przyczem poturbowano mocno także graczy żydowskich. Dopiero interwencja policji położyła kres gorszącemu scenom.

PRENN, mistrz tenisowy Niemiec nie będzie wstawiony do teamu w puharze Davisa z powodu niepomysłnego zakończenia afery z fabryką rakiet, w której udowodniono mu ciągnięcie zysków, a więc przekroczenie amatorstwa.

POL. ZWIĄZEK NARC. przyjął ostatnio w poczet członków Zyd. Akad. Koło Mił. Kraj. w Krakowie i Sekcję narciarską Makkabi w Żywcu.

ZTGS MAKKABI W ŻYWCU arządziło d. 28 ub. miesiąca odczyt propagandowy prezesa Zyd. Rady Wych. Fiz. Dra Henryka Lesera z Krakowa o „Regeneracji fizycznej żydostwa polskiego“. Referat wygłoszony w Zyd. Domu Ludowym wobec licznego audytorjum przyczyni się niewątpliwie do rozwinięcia placówki wychowania fizycznego Żydów w Żywcu, dysponującym boiskiem i halą gimnastyczną, oraz dobrym materiałem sportowym.

ŻYD. TOW. GIMN. MAKKABI W CHRZANOWIE planuje zorganizowanie intensywnej akcji propagandowej w swoim mieście w kierunku uzyskania własnej hali gimnastycznej i boiska sportowego, oraz zainaugurowania pracy w kilku sekcjach sportowych (lekka atletyka, tenis, gry sportowe, ewent. piłka nożna) przy pomocy Zyd. Rady Wych. Fiz.

MAKKABI KRAKOWSKA zorganizuje w okresie Lag be'Omer wielki propagandowy „Tydzień Makkabi“, połączony z szeregiem masowych imprez sportowych.

JENOE KONRAD, słynny piłkarz żydowski, dawniej MTK, Amatorzy i Hakoah, ostatnio trener w Berlinie, zaangażowany został na trenera do Szwajcarii.

Wiadomości krajowe

OGÓLNO-POLSKI ZWIĄZEK NAUCZYCIELI ĆWICZEŃ CIELESNYCH postanowiono stworzyć na konferencji nauczycieli wychowania fizycznego w Warszawie. Projekt ten ma być zrealizowany na odbyć się mającym 24 i 25 maja br. w Warszawie kongresie nauczycieli.

GRONOWSKA (AZS Poznań) zdobyła tytuł mistrzyni polskiej we florecie.

WARSZAWA POKONAŁA ŁÓDZ w międzymiastowym meczu zapaśniczym w Pabjanicach.

BIEG NA PRZELAJ W WARSZAWIE na 3500 mtr. wygrał Kusociński (9,54,8 m), bieg na przelaj pań na 1200 mtr. wygrała Szablewska (Skra).

LEGJA WARSZAWSKA zaproszoną została do Rumunii (12 i 13 kwietnia) i Austrii (z Rapidem 28 czerwca).

W KATOWICACH ma się budować basen pływacki obok terenu sztucznego toru łyżwiarskiego.

AZS WARSZAWA otrzymała Międzynarodowej Ligi Hokeja Lodowego nagrodę za 5-ciokrot-

ne zdobycie mistrzostwa krajowego w hokeju. Dotychczas podobne nagrody otrzymały LTC Praga i BSC Berlin.

POLSKA REPREZENTACJA ZAPASNICZA nie spisała się nadzwyczajnie na mistrzostwach Europy w Pradze. Polacy ponieśli same klęski. Najlepszym był jeszcze Krakowianin Bajorek z Wisły.

TŁOCZYŃSKI I DUBIEŃSKA uzyskali w turniejach tenisowych na Riwierze dalsze znaczne sukcesy. Szczególnie Tłoczyński poczynił wielkie postępy.

WALNE ZEBRANIE ZZ wybrało ponownie prezesem plk. Ulrycha, wiceprezesem Dra Orkwoicza, sekretarzem radcą Forywa.

POLSKA — CZECHOSŁOWACIA — JUGOSŁAWIA, trójmecze hazeny, planowany jest w Pardubicach z okazji czeskiej wystawy kultury cieleśnej i sportu.

Rozmaitości zagraniczne

WIADOMOŚCI TENNISOWE. Cochet grać będzie od 23. IV. do 7. V. br. we Wiedniu, Pradze i Budapeszcie. A Warszawa? Mecz Polska—Czechosłowacja odbędzie się w Poznaniu lub Warszawie. Mecz o puhar Davisa z Norwegią odbędzie się w Norwegii 13—17 maja br. Tenisiści japońscy bawili będą w Polsce z końcem sierpnia br. Londy-

Paryż 14:7 pkt.

GEN. FABRYCY został ponownie wybrany prezesem Pol. Zw. Szermierczego.

HENRYK BEDNARSKI, najpopularniejszy narciarz Zakopanego, obchodzi 25-lecie aktywności zawodniczej. Rzadki jubileusz!

WALASIEWICZÓWNA zdobyła mistrzostwo A-

Konopacka i Walasiewiczówna w filmie

Praga. (CEPS). Na ekranie kina „Hwiezda“ w Pradze, po wielkich powodzeniach w innych kinach praskich, wyświetlany jest obecnie film, przedstawiający Światową Olimpiadę Gier Kobiety, jaka odbyła się w Pradze w roku ubiegłym. Wspaniały ten film, precyzyjnie wykonany pomimo słoty, jaka panowała w dni pamiętnej Olimpiady, zachwyca publiczność kinową, która zdów ma możliwość podziwiania wyczynów sportowych przedstawicielek ośmnastu narodów, biorących udział w Olimpiadzie. Wielką sympatią cieszą się czarujące przedstawicielki słonecznej Japonii Hitomi, która brawurowym skokiem w dal, tak, jak rodaczka Nijahanszi w biegu z przeszkodami, wywołują objawy zachwycenia. Burzą oklasków, co wprawdzie nie jest zwyczajem w kinach praskich, wita publiczność praska pojawienie się na ekranie przedstawicielek polskiego sportu kobiecego panią ministrową Matuszewską-Konopacką i paną Walasiewiczównę.

Sfilmowanie Olimpiady Gier Kobiety podjęła się praska wytwórnia filmowa „Bertinofilm“. Jak nas informują film ten wyświetlany jest prawie we wszystkich państwach, które wysłały swe przedstawicielki na Olimpiadę. Niestety Polska dotychczas nie zamówiła tego filmu, pomimo, że na Olimpiadzie tej przedstawicielki polskiego sportu zyskują drugie miejsce, co każe przypuszczać, że film ten cieszyłby się w Polsce znacznym powodzeniem ma bowiem wielkie znaczenie wychowawcze. Z jednej strony przyczynia się do popularyzacji sportu kobiecego wśród szerokich warstw społeczeństwa, a z drugiej jest poważnym czynnikiem na polu zbliżenia przyjacielskiego narodów.

meryki na hali na 220 jardów (27,2 s)

RIEBSNER I IGŁA, gracze śląscy, pozyskani przez Garbarnię i Czarnych, zostali przez PZPN zawieszani.

SP. V. FUERTH grać będzie w Polsce 16 i 17 sierpnia br. dwa mecze z IFC Katowice i Cracovią Termin powyższy jest mocno niefortunny.

AGAR, słynny manager amerykański chce sprzedać swą drużynę piłkarską Brooklyn Wanderers za cenę 10,000 dolarów.

HELEN WILLS—MOODY, mistrzyni tenisowej świata ofiarują 25,000 funtów za nagrywanie filmu. Wills jeszcze się nie zdecydowała przyjąć tę nęcącą propozycję, nie chce bowiem jeszcze otwarcie przejść do obozu zawodowego, pragnie bowiem wytrącić mistrzostwo Ameryki z rąk Angielki Nuthall, chociaż w turnieju w Wimbledon udziału nie weźmie.

JESZCZE HOKEJ LODOWY. Team Ameryki (Boston Hockey Club) po powrocie z Europy pokonany został przez Kentville Wildcats 3:5. — Anglja zwyciężyła Szwajcarów (Davos) 3:2 i 2:1.

BOKS. Bawaria—Szwajcaria 12:4, Szwajcaria wygrała czwórmech, zwyciężając Francję, Włochy i Luksemburg.

KOLARSTWO. Medjolan—San Remo, klasyczny wyścig szosowy Włoch na 286 km wygrał Binla, na 180 startujących kolarzy (w 9:40 g.). Wyścig dookoła Flandrii wygrał Ghysseis (227 km. w 6:42 g.).

VENZKE, to nowa gwiazda amerykańska na średnim dystansie lekkoatletycznym. Zwyciężył on ostatnio Congera i Lermonda na 1 milę w 4,14 min.

NIELSEN zdobył mistrzostwo tenisowe Norwegii

Świąteczne zdarzenia sportowe

Niewiele ustępujemy piłkarstwu zagranicą. — Zawodowcy węgierscy z trudem i szczęśliwie zwyciężają. — Warta remisuje z Czesłowakami. — Polonia stołeczna coraz silniejsza. — Lechia nie dorosła do ligi. — Brutalny sukces Pogoni.

Kraków. 5. IV. III. Kerület (Budapeszt)—Wisła 4:3 (1:2).

6. IV. III. Kerület — Cracovia 1:0 (0:0).

Z całą sympatią należy powitać nareszcie pewne odprężenie odwiecznej świętej wojny między długoletnimi zawziętymi lokalnymi rywalami. Urządzenie wspólnej niejako imprezy piłkarskiej Wisły i Cracovii pozwoliło odetchnąć z ulgą zwolennikom futbolu, nie musieli bowiem obece, poraż pierwszy od wielu lat, latać z jednego meczu i boiska na drugie i wydali trochę mniej grosza. I tak skarżą się powszechnie na zbyt słone ceny, a że czasy dzisiejsze nierajlejsze, dowodem frekwencja w obu dniach średnia, bo jakie 3000 widzów każdorazowo licząca.

Gościna czołowych zawodowców węgierskich (III Ker. zajmuje obecnie 3-cie miejsce w mistrzostwie Węgier), którzy umieli sobie pozyskać sympatię naszej publiczności z powodu zupełnie fair gry, skromnego i sportowego zachowania się, a głównie serdecznym przywitaniem widzówni po „urugwajskim” wbiegu na boisko, — nie przyniosła niestety spodziewanych emocyj sportowych, mimo bezsprzecznie pięknej, solidnej i wcale stylowej gry. Czuli i wybredny Kraków footballowy widział już za dużo klasycznego futbolu elity zagranicznej, aby produkcja III Ker. mogła nam zaimponować. Uznajemy pewną wyższość technicznego wyszkolenia i opanowania piłki, stylowego i estetyczniejszego sposobu gry, ale zarzucić musimy utarty już dekadentyzm hyperkombinacji i brak końcowego efektu — strzału.

Jeśli więc chodzi o porównanie przy uwzględnieniu cyfrowego rezultatu, musimy stwierdzić, że ustępując zagranicy pod względem szkoły i tradycji (nie zresztą dziwnego), przewyższamy ją prymitywniejszym wprawdzie, ale zdrowszym, produktywniejszym, celowszym, systemem ofensywnego futbolu. Oni demonstrują wysoką sztukę, nieco już jednak zblazowaną, jakby pańszczyzną profesjonalną, — my dajemy bezpośrednią, spontaniczną ekspansję młodzieńczego swobodnego ducha. Jest kwestją gustu, co się komu podoba i co kogo emocjonuje.

Z różnicą jednej tylko bramki, z trudem i po ciężkiej walce, a przytem bardzo szczęśliwie, zwyciężyli sympatyczni goście. A to dowodzi, że nasza czołowa klasa piłkarska, nie będąca jeszcze obecnie z początkiem sezonu nawet w średniej formie i kondycji, jest w stanie nie tylko walczyć, ale i oprzeć się czołowej klasie ligowej środkowo-europejskiej.

Lepiej i piękniej grali Węgrzy pierwszego dnia z Wisłą. Wogóle mecz był żywszy i interesujący, porcja 7-miu goli i ciągle wyrównywanie szans były silną podmiotą. Nie grano ostrożnie, walczone z ryzykiem. Adamek i Kisieliński byli inicjatorami i egzekutorami pierwszych dwóch bramek, którym goście do przerwy przeciwstawili tylko 1 gola. Po pauzie Węgrzy wyrównują na 2:2 i wkrótce prowadzą ze wspianego dalekiego strzału 3:2, lecz zamiedlony po pięknej kombinacji Balcer wyrównuje (3:3). Z powodu błędu lewej strony defenzywnej goście zdobywają jednak zwycięskiego gola. Charakterystyczne, że 5 bramek padło po centrach z główek.

We Wiśle dobrzy bracia Kotlarczykowie, Bajorek i Kisieliński, reszta słabsza, Reyman mało ruchliwy, strzelał z wielkim pechem Wisła zasłużyła na remis. Goście w polu lepsi, wybijał się wśród nich bramkarz, prawy obrońca i środkowy pomocnik. Sędzia p. Babirecki dobry i obiektywny.

Cracovia do pauzy grała znakomicie. Poznawszy już z obserwacji przeciwnika, doskonale go obstawiała i unieruchomiła. Cała defenzywa spełniła swoje zadanie bez zarzutu. Skrzydła węgierskie nie istniały, nie było centr, nie mogło być główek, reszta załatwiał świetny Otfinowski. Ale w ataku się nie kleiło. Tylko lewy trójkąt Sperling—Zbroja—Mysiak chodził i pracował. Prawa strona chaotyczna, starcza, niezdecydowana. Naszem zdaniem Kubiński (jeśli wogóle) może grać tylko na skrzydle, Mitusiński i Muszyński są raczej łącznikami, kierownika ataku brak. Niema podań, planu, motoru. Natomiast jest niezwykle ofiarna, waleczna ambicja. Uwzględniwszy nowy zespół biało-czerwonych — grę należy uznać za nadszpokonywaną. Do przerwy przeważa gospodarzy, po pauzie gości. Dopiero 30 minuta II. połowy przyniosła ze strzału najsłabszego gracza ewoskowskiego gości (z winy tyłów Cracovii) decydującą bramkę. Nie pomogły rozpaczliwe wysiłki,

zasłużone wyrównanie nie nadeszło. — Sędzia p. Rompler niefortunny w niektórych decyzjach.

Poznań. Zidenice (Brno mor.)—Warta 8:2 i 3:3.

W pierwszym dniu miazdząca kleska, w drugim zaszczytne remis, dowodzące jednak, że eksmistrz powoli przychodzi do siebie.

Warszawa. Polonia—Legia 4:2 i 4:3. Polonia zdobywa puchar totaru „Qui pro Quo”, bijąc dwukrotnie wojskowych. Zespół Polonii uważać należy obecnie za jeden z najsilniejszych w Polsce.

Lwów. Pogoń—Garbaria 2:0.

Jak pracują korespondenci zagraniczni w Z. S. S. R.

Nowojorskie pismo „Times” zamieściło w tych dniach zajmujący artykuł swego korespondenta Waltera Durantyego, w którym autor opisuje życie i pracę korespondenta zagranicznego w Z. S. S. R.

„Stanowisko korespondenta kapitalistycznego pisma w Z. S. S. R. — to oryginalne zatrudnienie — pisze Duranty. Jest ono bardzo podobne do polowania na lisy, które wywołuje tyle wzruszeń co wojna, ale przynosi tylko dziesięć procent wojennego ryzyka. Chociaż jestem przekonany o trwałości reżimu sowieckiego, czuję, że przeważa tam atmosfera nie-trwałości i wszyscy, zdaje się, żyją niby na szczycie wulkanu. Na kierunki kapitalistyczne zapatrują się w Z. S. S. R. wprawdzie teoretycznie z nieprzyjaźnią, ale w praktyce odnoszą się do przedstawicieli prasy broniącej kapitalizmu z pewnym szacunkiem, tak jak dobre duchy do ulubieńców szatana.

Sowiecka nienawiść do obcokrajowców jest powszechnie znaną. Nienawiści tej jednak nie można zauważyć w stosunku do poszczególnych osób i bolszewicy dumni są z tego że coraz to więcej obserwatorów ma dostęp do ich państwa pod warunkiem oczywiście, że przed stawiać będą życie sowieckie jako całość a nie tylko jego ujemne strony.

Do różnych trudności, charakteryzujących sowiecką rzeczywistość, zaliczyć należy nadzwyczaj ostrą cenzurę, aczkolwiek trzeba przyznać, że nie jest znów tak ostrą, jak to myślą zagranicą. Wszystkie telegramy muszą być przed wysłaniem przedłożone cenzorowi podczas gdy rękopisy mogą być wysyłane bez cenzury z zastrzeżeniem, że autor może zostać wezwany przez władze do przedłożenia rękopisu dla zatwierdzenia jego treści, z wyjątkiem tych wiadomości, w których donosi się o aresztowaniach w samej partji komunistycznej, o czym najpierw podaje sprawozdanie prasa komunistyczna, oficjalna i nikomu nie wolno wysyłać informacji przed wyjaśnieniem wypadków przez kompetentne władze.

Służbowo podlegają cenzorowie komisariatów spraw zagranicznych. Często zdarza się, że artykuł korespondenta nie odpowiada ich życzeniom, wobec czego korespondentowi pozwalają podać informację w umiarkowanym oświetleniu, nie chcąc, aby wiadomości o gwałtach i terrarze dostały się zagranicę. Cenzurę sowiecką uważam — powiada dziennikarz amerykański — za ulgę w pracy korespondenta, bowiem odpowiedzialność za wysyłane sprawozdanie ponosi cenzura sama.

Na największe trudności napotyka dziennikarz przy zyskiwaniu nowości. Istnieją tu cztery główne źródła: prasa, instytucje rządowe, informacje prywatne i własne spostrzeżenia z sądów sowieckich, kongresów, zgromadzeń i różnych konferencji. Wszyscy, którzy zaznajomili się z prasą sowiecką wiedzą, że n. p. z punktu widzenia czytelnika amerykańskiego ich informacje nie mają żadnego znaczenia, a „wypadki”, które zapelniają prasę zagraniczną, są tu tak witane jak biała wrona. Najbardziej zajmujące pisma sowieckie jak „Prawda” i „Izwestija” przynoszą często wiadomości, które raczej prędzej można znaleźć pomiędzy wierszami aniżeli materiałem drukowanym. Do instytucji rządowych należy zaliczyć banki, domy handlowe, fabryki

Zapowiedziane dwa mecze (1 ligowy, 1 towarzyski) nie odbyły się z powodu niezdatnego terenu Garbaria na pecha do Lwowa. Dwa razy meczy się podróżą nadaremnie. Zamiast ligowych odbyły się towarzyskie. — Pogoń grała bardzo ostro tak że przy stanie 2:0 w środku II połowy Garbaria zesłała z boiska z powodu brutalnego skontuzjowania Wilczkiewicza, którego masiano oddać do szpitala.

Król. Hut. Ruch—Lechia 5:0.

Jedyny mecz ligowy w czasie świąt Ruch robił z Lechia co i jak chciał. Mógł wygrać i dwucyfrowo bez natężenia. Lechia nie nadaje się do polskiej ekstraklasy.

czyli jednym słowem wszystkie gałęzie gospodarczego życia sowieckiego. Oczywiście, że zainteresowanie wzbudzić mogą wszystkie dokumenty dotyczące ich czynności, ale uzyskanie tych dokumentów nie jest tak łatwe, ponieważ do korespondenta zagranicznego odnoszą się z nieufnością.

Każdy zagraniczny korespondent posiada legitymację zaopatrzoną w fotografię a wydawaną przez komisariat spraw zagranicznych. Posiadanie tej legitymacji nie ułatwia jednakowoż zyskanie potrzebnych informacji i tych wiadomości. Wszędzie przywitają was bardzo przychylnie i powiedzą: „jutro otrzymacie wszelkie wiadomości”, to „jutro” ciągnie się do nieskończoności, wobec czego korespondent zmuszony jest nawiązywać znajomości i wytworzenia „łańcucha” osób, któreby mogły dostarczać mu potrzebnych informacji. Jednakowoż w ZSSR przenoszone są z miejsca na miejsce nie tylko osoby ale i różne instytucje, z takim pośpiechem, że trudno łowić wiedzieć się, gdzie w danej chwili dana instytucja lub osoba się znajduje. Niekiedy taka osoba informująca zagranicznego dziennikarza nagle ockie się gdzieś w Charkowie lub w dalekich krajach wschodnich.

Informacje od osób prywatnych są niekiedy niedorzeczne a często niebezpieczne. Niektórzy Rosjanie postępują nierozważnie a przyrzekłszy dostarczenie informacji dziennikarzowi o jakimś tajemnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego albo o gwałtach popełnianych przez G. P. U., muszą w większości wypadków odgadywać to, o czym chcieliby dziennikarzowi donieść.

Oprócz trudności przy zyskiwaniu wiadomości, korespondent zagraniczny musi ponosić wielkie trudności przy wysyłaniu materiału na miejsce przeznaczenia. Musi bowiem uprzytomnić sobie to, jakie stanowisko zajmie wobec tych wiadomości cenzura, czy ona nie pomyśli czytelnicy a wreszcie jak na nie zapatrywać się będą bolszewicy.

Stanowisko korespondentów zagranicznych w Z. S. S. R. jest rzeczywiście drastyczne i koniecznym, by korespondenci postępowali zawsze ostrożnie. (Ceps)

DR. WILEŃSKI PRZYJEŻDZA DO ZACH. MAŁOPOLSKI.

W związku z nowymi akcjami na rzecz Keren Hajesod w kilku większych miastach zach. Małopolski i na Śląsku, przyjeżdża niebawem na krótki pobyt do Krakowa Dr. Jehuda Wileński z Palestyny, wybitny działacz żydowski i wytrawny znawca problemów palestyńskich. Liczne wędrowki po wszystkich centrach życia żydowskiego na obu półkulach i na autopsji oparte wrażenia z Erec Israel, skąd bezpośrednio do Krakowa przyjeżdża, stanowiąc będą wartościowy materiał do publicznego odczytu, na którym czcigodny Gość da się poznać społeczeństwu żydowskiemu Krakowa.

POŻAR W FABRYCE CYKORJI W SKAWINIE.

W sobotę przedpołudniem wyjechała krakowska straż pożarna do Skawiny, gdzie w zabudowaniach fabryki Francka zapalił się dach nad 4-piętrową prażarnią. Dach spłonął na przestrzeni około 24 metr. kw Szkoda (ubezpieczona) wynosi około 1500 zł. Pożar spowodowało prawdopodobnie krótkie spięcie w silniku elektrycznym. Interwencje krakowskiej straży pożarnej trwała około 3 godziny.

JOZEF ROTH

40

HIOB

Powieść o człowieku prostym

upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

Mimo to z całych sił uczepliła się Mendla Singera myśl o wyjeździe i nieopuszczała go nigdy. Pewnego razu, gdy odwiedził syna w sklepie, (Mendel siedział w kantorze za oszklonemi drzwiami, patrzył na wchodzących i wychodzących klientów i w cichości błogosławił każdego, kto wchodził) rzekł do Szemarija:

— O Meuchimie wciąż jeszcze nic nie słydać. W ostatnim liście Billesa ani słowa o nim. Co sądzisz o tem, żebym ja pojechał go obejrzeć?

Szemarija — zwany Samem, był American boy, więc powiedział:

— Ojczu, to niepraktyczne. Gdyby można było Meuchimę tutaj sprowadzić, wyzdrowiałby napewno. Medycyna w Ameryce jest najlepsza w świecie, właśnie czytałem o tem w gazetach. Takie choroby leczy się zastrzykami, poprostu zastrzykami. Ale, że go tu nie można sprowadzić, tego biednego Meuchimę, więc poco wydawać pieniądze? Nie chcę powiedzieć, że to jest całkiem niemożliwe. Ale właśnie teraz, kiedy Mac i ja przygotowujemy pewien bardzo wielki interes i z pieniędzmi jest kruczo, nie mówimy o tem! Poczekaj jeszcze parę tygodni. Powiem ci w zaufaniu, że Mac i ja spekulujemy teraz na gruntach pod budowę. Teraz właśnie przeprowadziliśmy zburzenie pewnego starego domu na Delancy street. Mówię ci, ojczu, że zburzenie jest prawie tak samo drogie, jak budowanie. Ale nie ma co się skarżyć. Idziemy w górę! Kiedy teraz pomysłu, jak zaczynamy z ubezpieczeniami! Po schodach i ze schodów! A teraz mamy ten interes; można już powiedzieć: dom towarowy! Teraz agenci od asekuracji przychodzą do mnie. Oglądam ich sobie i myślę: znam ja ten interes — i własnoręcznie wyrzucam ich za drzwi.

Wszystkich wyrzucam za drzwi.

Mendel nie pojmował dobrze, dlaczego Sam wyrzucił agentów i dlaczego tak się z tego cieszył. Sam poczuł to i rzekł:

— A może zjesz ze mną breakfast, ojczu? — Udał, że zapomniał o tem, iż ojciec jada tylko w domu. Chętnie stwarzał sobie okazję podkreślenia dystansu, jaki go dzieli od zwyczajów domu rodzinnego. Uderzył się w czoło, jakgdyby był Mac'iem i rzekł: — Ach prawda, zapomniałem. Ale banana zjesz ojczu. — I kazał ojcu przynieść banana.

— A propos, Mirjam — zaczął znów Sam podczas jedzenia, — ona się wyrabia. Jest najładniejszą girl w sklepie. Gdyby była u obcych, oddawna zaproponowanoby jej posadę modelki, ale ja nie chcę, żeby moja siostra dawała swoją figurę dla cudzych sukien. Mac również tego nie chce!

Czekał, aż ojciec powie coś o Mac'u. Ale Mendel milczał. Nie krzywił się. Ostatniego zdania prawie że nie słyszał. Oddawał się serdecznemu podziwianiu swych dzieci, zwłaszcza Szemarija. Jaki on był mądry, jak prędko myślał, jak biegle mówił o angielsku, jak on potrafił naciskać guziki od dzwonek i wymyślać chłopcom na posyłki! Szemarija to potentat!

Udał się do oddziału bluzek koszulkowych i krawatów, aby zobaczyć córkę.

— Dzień dobry, ojczu! — zawołała w trakcie usługiwania. Okazywała mu respekt. W domu było inaczej. Nie kochała go prawdopodobnie, ale przecież nie było napisane: „Kochaj ojca i matkę“, lecz „Czuj ojca i matkę“. Skinął jej głową i poszedł sobie. Szedł powoli środkiem ulicy, witał się z sąsiadami, uśmiechał się do dzieci. Wciąż jeszcze nosił swą czapkę z czarnego jedwabnego rypsu, półdługi chałat i wysokie buty. Ale poly surduta nie uderzały już, pośpiesznie trzepocąc, niby skrzydła o cholewy butów z niewyprawionej skóry. W Ameryce bowiem, gdzie wszystko się spieszyło, Mendel dopiero nauczył się wędrować powoli.

I tak wędrował poprzez czas ku starości, od

rannej modlitwy do wieczornej, od śniadania do obiadu, od przebudzenia do zaśnięcia. Po popołudniu o tej godzinie, kiedy to w domu przychodził uczniowie, kładł się na sofie z włosia końskiego, spał z godzinę i śnił o Meuchimie. Potem troszeczkę czytał gazetę. Potem szedł do sklepu, należącego do rodziny Skowronnek, gdzie sprzedawano aparaty gramofonowe, nuty i teksty piosenek. Wszystko tam grało i śpiewało. Tam zbierali się wszyscy starsi ludzie z całej dzielnicy. Mówili o polityce i opowiadali anegdoty z rodzinnego kraju. Czasami, kiedy robiło się późno, udawali się do jadalni Skowronneków i bardzo szybko znawali tam modlitwę wieczorną. (C. d. n.)

TEATRY ŚWIETLNE I DZWIĘKOWE

APOLLO: „Kawiarenka“ (Maurice Chevalier).

SZTUKA: „C. K. Feldmarszałek“ (Vlast Burian).

UCIECHA: „Anna Christie“ (Greta Garbo).

WANDA: „Anna Christie“ (Greta Garbo).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Sprzysiężenie trzech“ (w gł. roli Jenny Jugo).

WARSZAWA: „Sztabskapitan Gubanjew“ oraz występy artystyczne.

NOWY TANIEC.

Organ paryskiego związku mistrzów tańca „Academie des Maitres de Dance“, podaje opis nowego tańca, pod nazwą „Steppol“, układu warszawskiego mistrza tańca, p. St. Dróbeckiego.

Odznaczający się wdziękiem taniec p. Dróbeckiego ma podobno zapewnione powodzenie.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE chłopca do lat 15, na dwuletnią praktykę, z całkowitem utrzymaniem, do sklepu szklarni — budowlanego oraz szklarstwa. Zgłoszenia: Zygmunt Kornblum, Kęty. 821x

POTRZEBNA ekspedientka (ent) z dłuższą praktyką w handlu bławatnym detalicznym: J. Ban det., Kraków, Grodzka 5. 509g

LOKALE

LOKAL sklepowy przy ul. Smoleńsk do wynajęcia. Zgłoszenia telefon Nr. 132-71. 795x

POKÓJ meblowany za raz do wynajęcia dla panów z całym lub częściowym utrzymaniem — ul. Dietłowska 111, I piętro, drzwi 7. 306bp

RÓŻNE

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan“. Tka nia Dywanów. Kilimów Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09

NAUKA I WYCHOWANIE

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, ko respondenc. im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyczaia listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu egzamin. — Żadajcie prospektów!

234x

ZDROJOWISKA

RABKA. Znany pierwszorzędnny Pensjonat „Ewa“ w samym centrum — ma łownicz położony. Kompletny komfort, pokoje wszystkie z balkonami. Elita towarzystwa krakowskiego. Wykwintna obfita kuchnia. Ceny na sezon pierwszy znacznie niższe. Na żądanie prospekty wysyła właściciel Henryk Münz. Telefon Nr. 34. 701mb



FIRANKI

WATERJARY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJSTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek

MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

KRAKOWIANKA

Chemiczna pralnia i artystyczna farbiarnia KRAKÓW, STAROWIŚLNA 18. Tel. 162-67 czyści chemicznie i farbują artystycznie po cenach znaczne niższych, na żądanie w 6 godzinach. — Za wyczyszczenie lub farbowanie garderoby na zł. 50 dajemy 10 procent rabatu. 539x

TROCHE HUMORU

PRZY OKIENKU KĄPIELOWEM



— Jeśli Pan kupi 10 biletów, otrzyma Pan 20 procent opustu.

— Czyś Pan zwarzjował? A kto mi zaręczy, że będę jeszcze 10 lat żył?

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Łwowie

zamierza nabyć niezwłocznie dwie parcele budowlane w obrębie skanalizowanych, posiada ących dopływ wody i prądu dzielnic miasta Krakowa, jedną o powierzchni około 5.000 m. kwadr., drugą o powierzchni około 7.500 m. kwadr. celem wybudowania na nich domów mieszkalnych dla urzędników i dla robotników.

Na parcele o figurze niekorzystnej dla ekonomicznego zabudowania oraz posiadające niekorzystne światło (północ i północny zachód) nie reflektuje się.

Oferty z podaniem ceny zaopatrzone w mapkę katastralną należy składać do dnia 12 kwietnia 1931 włącznie w Ekspozyturze Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Krakowie przy ul. Pomorskiej L. 1, w godzinach urzędowych od 9 — 14.

Przetargi publiczne

Dyrekcja Pocz i Telegrafów w Krakowie rozpisuje przetarg nieograniczony pisemny na roboty wykańczające nadbudowę gmachu Urzędu pocztowego Nr. 1 w Krakowie — oraz wybudowanie paczkanii na podwórku tegoż Urzędu. Oferty należy wnieść do Oddziału Budowlanego Dyrekcji Pocz i Telegrafów w Krakowie, przy ul. Zacięża 5, I. piętro, na ręce Kierownika Oddziału.

Termin wnoszenia ofert ustala się na dzień 15-go kwietnia 1931 r., do godziny 12-tej, w której rozpocznie się otwarcie ofert.

Projekt, warunki ogólne i szczegółowe robót, oraz szczegółowe warunki przetargu wyłożone są do wglądu oferentów w godzinach urzędowych, w wymienionym powyżej Oddziale, gdzie również można nabyć po cenie własnych kosztów formularze ofertowe.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. ZŁ 6'00, kwartal ZŁ 18'00
w Krakowie z odnośn. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświęcone

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 centymetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłaniem ma 2 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.